Rok IV | Czwartek 21 czerwca 1934 r. | Nr. 154

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

Stan rannego policjanta jest zadawalający

Rezultaty dochodzeń w sprawie ohydnego morderstwa

zostaną niebawem ogłoszone

Warszawa, 20. VI. (tel. wł.) Śledztwo w sprawie wykrycia mordercy śp. min. Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego prowadzone jest b. energicznie przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli prokuratury, sądownictwa oraz policji śledczej i służby bezpieczeństwa.

W wyniku śledztwa prawdopodobnie już w krótkim czasie można się spodziewać ogłoszenia oficjalnego komunikatu ujawniającego wszystkie szczegóły skrytobójczego mordu. Na komunikat ten z wielkiem naprężeniem oczekuje cały kraj.

Stan zdrowia post. Obrębskiego, którego morderca śp. min. Pierackiego ranił w czasie pościgu, nie budzi obaw. W najbliższym czasie policjant opuści szpital.

Dziś pełna tabela loterji

wczorajszego ciągnienia na stronie 7-mej

Warszawa, 20. VI. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy w ciągu bieżącego tygodnia ukaże się rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta R. P. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Rozporządzenie to określi również miejsce, tworzonych obecnie obozów izolacyjnych oraz zawierać będzie szczegółowe przepisy w tej materji.

Adwokat Paschalski kandydatem na ministra?

Warszawa, 20. VI. (tel. wł.) W kołach politycznych stolicy wymieniają w ciągu dnia dzisiejszego jeszcze jednego kandydata na stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych. Jest nim znany adwokat warszawski i działacz BBWR, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Paschalski.

Do Kowna pojechał p. Prystor prywatnie...

Warszawa, 20. VI. (tel. wł.) Wiadomość o przybyciu do Kowna b. premjera Aleksandra Prystora wywołała w Warszawie zrozumiałą sensację. P. Prystor zapytany przez dziennikarzy kowieńskich, odmówił stanowczo udzielenia wywiadu, twierdząc, że przyjechał do Kowna w sprawach osobistych. Jako rzecz charakterystyczną należy podkreślić. iż Litwa utrzymująca, że znajduje się w stanie wojennym z Polską, z zasady odmawia udzielenia wiz na wjazd z Polski do Litwy Dla p. Prystora zrobiono wyjątek.

Jak słychać, p. Prystor zabawi w Kownie 5 dni.

Konfiskata „Nowego Czasu“

Wczorajszy „Nowy Czas“ został również skonfiskowany, bowiem władze dopatrzyły się znamion przestępstwa z art. 159 k. k. w wiadomościach p. t. „Morderca śp. min. Pierackiego ujęty“ i „Akcja władz“.

Wykopywał dolary, mimo groźby „krawatki“

Po morderstwie na dancing ...a później do hotelu

Kraków, 20. VI. (tel. wł.) W trzecim dniu procesu przeciwko mordercom służącej Garncarzównej kończy się przesłuchanie trójki oskarżonych. Każdy szedł na miejsce zbrodni, tylko po to, aby coś ukraść. O rabunku nikt nawet nie myślał, a już o morderstwie, to Broń Boże!

Na wstępie dzisiejszej rozprawy wywołani zostali świadkowie. Zjawienie się na sali dr. Nuessenfelda, wywołuje ogólne poruszenie. Wszystkie oczy zwracają się w stronę drzwi, gdzie jawi się charakterystyczna postać lekarza. Na zarządzenie przewodniczącego dr. Nuessenfeld oczekuje w przedpokoju swej kolejki.

Sensację budzi fakt, że w kufrze denatki znajdowało się 5 tys. zł., o których mordercy nie wiedzieli. Skolei omawiany jest obszernie przebieg zabawy na dancingu, gdzie mordercy bawili się przez całą noc po zbrodni, dowcipkując na temat morderstwa. Podział ról w tej sprawie przedstawia się według zenań oskarżonego Szenkirzyka następująco: Miał on pozostawić na miejscu zbrodni fałszywe ślady plastelinowe, zacierając równocześnie inne ślady. Doniec miał ogłuszyć służącą, Bobrzecki znów miał zabrać pieniądze. Z otrzymanych od niego po morderstwie 20 zł zapłacił Doniec Szenkirzykowi dług, zwracając równocześnie bratu Bobrzeckiego pożyczone 5 zł.

Obrońca: Czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że te 20 zł to dziś kwestja pańskiej egzystencji a może nawet pańskiego życia.

Oskarżony milczy.

Jako pierwszy świadek zostaje przesłuchany dr. Nuessenfeld, na którego mieszkanie napadli bandyci. Wśród ogólnego naprężenia świadek wchodzi na salę rozpraw.

Liczy lat 43, zeznawał bez przysięgi. Mówi o momencie ujawnienia morderstwa.

— Wyszedłem z domu przed godziną 8-mą. Garncarzówna zamknęła drzwi na łańcuch. Udałem się do szpitala a stamtąd do Ubezpieczalni Społecznej. Do domu powróciłem 40 min. po godz. 3-ciej. Na schodach spotkałem starszego mężczyznę, którego dziecko niedawno operowałem. Zadzwoniłem ale nikt nie otworzył. Byłem tem zaintrygowany, ponieważ Garncarzówna czekała zwykle na mój powrót. Klucz tkwił w zamku od wewnątrz. Zeszedłem nadół i poszedłem na drugie schody, gdzie również drzwi były zamknięte. Wróciłem spowrotem do pierwszych drzwi. wypchnąłem klucz z zamku, poczem dostałem się do wnętrza. W oczy wpadła mi papierośnica, leżąca na etażerce, która zawsze była w kufrze. Domyśliłem się, że coś tu zaszło. Następnie ujrzałem Garncarzównę leżącą w drzwiach prowadzących do salonu. Nie dawała ona już znaku życia. Ogółem zrabowano mi, prócz biżutreji, 150 sztuk monet złotych 20 dolarowych i przeszło 13 tys. dolarów w banknotach. Z pieniędzy tych otrzymałem spowrotem 12.495 dolarów w banknotach i 145 monet 20-dolarowych jak również biżuterję, która jeszcze znajduje się w depozycie sądowym.

Jako drugi świadek zeznaje architekt Henryk Blibaum, sąsiad dr. Nuessenfelda, który spotkał przed morderstwem przebywających na schodach dwóch osobników.

Po przerwie obiadowej zeznawał wieczorem prof. Akademji Sztuk Pięknych Fryderyk Pautsch, który określił Szenkirzyka, jako ucznia wykazującego duże zdolności, jednak później zaniedbał się i zaczął gorzej malować.

Następnie demonstrowano na sali obrazy Szenkirzyka, która świadek określił, jako bezwartościowe.

Z dużem napięciem oczekiwano zeznań dwóch pań z towarzystwa, z któremi zbrodniarze bawili w Radziszowie na wycieczce a następnie po mordzie na dancingu w kawiarni. Obie panie sprawiły jednak zawód i na rozprawie się nie zjawiły, wobec czego odczytano tylko ich zeznania. Są to panie Marja Dawidowska i Krystyna Krasicka, urzędniczki PKO. w Krakowie.

Z zeznań ich wynika, że po morderstwie studenci przyszli do nich do biura i byli w doskonałych humorach. Wieczorem na dancingu bawili się również wesoło. Jeden tylko Szenkirzyk wyraził się: „To co dziś przeżyłem, tego chyba nigdy nie zapomnę“. Zeznawała również Mieczysława Kędrzanka. która spędziła noc w hotelu Krakowskim z jednym ze zbrodniarzy w dwa dni po mordzie.

Jako ostatni świadek przesłuchiwany był Henryk Wanat, aresztowany w związkuz tą sprawą, który opisał w jaki sposób wykopywał z Dońcem dolary złote, ukryte na kopcu Kościuszki. Doniec oświadczył mu wówczas: „Jeżeli mnie pan zdradzi, to grozi mi „krawatka“, a panu palnę w łep“. Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Niepewne losy kopalni „Bielszowice“

Czy zamierzona translokacja górników nie stanowi przygotowań do unieruchomienia

A co będzie z kopalnią „Richter“?

W dniu dzisiejszym ma się odbyć u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja w sprawie zamierzonej przez dyrekcję „Skarboferme“

redukcji części robotników

z kopalni „Bielszowice“. Wprawdzie mówi się, że robotnicy ci zostaliby translokowani

na inną kopalnię

Skarbofermu, jednakże takie zmniejszanie stanu załogi stanowi tylko przygotowanie do realizacji

dalszych planów dyrekcji

i przyniesie niewątpliwie w rezultacie

unieruchomienie

kop. „Bielszowice“. Byłoby to niesłychanie ciężkim ciosem dla całej okolicy.

Równie bardzo niepokojące wieści krążą

o kop. Richter

w Siemianowicach. Mówi się, że zgórą jedną trzecią załogi (cała liczy około 2 tysięcy robotników) zamierza Nacz. Dyrekcja Kopalń Wspólnoty Interesów

przenieść

na kopalnię Florentyna w Łagiewnikach.

Kopalnia Richter zjednoczyła u siebie całe wydobycie kop. Ficinus, która została unieruchomiona a obecnie — jak widać — zamierza się przeprowadzić

dalszą koncentrację

produkcji i rozbudować w tym celu kop. Florentyna w Łagiewnikach, gdzie

czynione są już

odpowiednie przygotowania a ograniczyć ruch w Siemianowicach.

Jeśli zamierzenia Nacz. Dyrekcji i Kopalń idą istotnie w tym kierunku, to byt Siemianowic zostałby

zupełnie podcięty

i miasto to zamieniłoby się w cmentarzysko.

Organizacje zawodowe i władze miasta winny tym projektom poświęcić baczną uwagę.

Tragiczna kąpiel boksera.

Zgrzany pływak w zimnej wodzie.

Gniezno, 21 czerwca. W godzinach popołudniowych zdarzył się na jeziorze winiarskiem wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Znany bokser Walkowski, rozebrawszy się na dzikiej plaży, wszedł na pomost pływalni woj skowej. Nie chcąc, by zobaczył go ła zienkowy, rzucił się z pomostu do wody, nie bacząc na to, że był zgrzany i nieprzygotowany do wejścia w wodę. Skutek

okazał się fatalny.

Walkowski doznał kurczu i poszedł na dno. Wypadek ten zaobserwował st. sierżant Otorowski i plut. Malinger. Widząc, że Walkowski po kilku minutach nie wypływa, rzucili się na ratunek i niebawem wydobyli go z wody.

Jak się okazuje, głębokość wody w tem miejscu wynosiła 1,50 m. Po wydobyciu Walkowskiego zajął się nim sierżant sanitarny, poczem pogotowiem ratunkowem odwieziono go do szpitala, gdzie dopiero po długim czasie zdołano go

przywrócić do życia.

Stan jego jest nadal jeszcze groźny.

Olbrzymi pożar składów budulca.

Straty wynoszą przeszło 4 miljony franków.

Paryż, 21 6. — W wielkich składach materjałów budowlanych Jana Quatannens w Tourcoing, gdzie były nagromadzone ma sy obrobionego drzewa, wybuchł ogień, któ ry z szaloną szybkością przerzucił się na wielki magazyn materjałów chemicznych kompanji Saint-Gobain. Długotrwała susza, wyschnięte drzewo i chemikalja stały się po wodem, że ogień

rozszerzył się tak potężnie,

iż wszelkie wysiłki straży pożarnej na nic się na zdały.

Ludność z sąsiednich ulic ewakuowano w obawie przerzucenia się ognia na domy, czemu jednak straż zdołała przeszkodzić.

Magazyny płonęły jak smolna pochodnia : ogień strawił je doszczętnie.

Szkody obliczane są na wiele miljonów, a conajmniej na przeszło 4 miljony fr.

Ś. P. MIN. PIERACKI



na łożu śmierci.

Nowy kobiecy rekord światowy.



Czeszka Koubkova (AZS—Praga) ustanowiła nowy kobiecy rekord światowy, przebiegając 800 metrów w czasie 2 min. 16,1 sek.

Łzy w oczach strażnika.

Skrępowany samarytanin przed sądem.

Przez długie korytarze paryskiego pałacu sprawiedliwości prowadzono więźnia, tęgiego młodzieńca w ciężkich żelaznych kajdankach. Był to może bandyta, może pospolity morderca, który odbywał drogę ze swo jej celi na rozprawę sądową.

Sędziowie przysięgli czekali dobre pół godziny, lecz ani oskarżony, ani jego strażnik

nie zjawili się.

Telefonowano na wszystkie strony: więźnia odesłano punktualnie z celi ze strażnikiem i odtąd przepadli bez śladu.

Właśnie, gdy chciano rozpocząć poszukiwania, więzień i jego strażnik wkroczyli na salę rozpraw. Zapanowała cisza pełna oczekiwania. Strażnik, uzbrojony w rewolwer i olbrzymi pęk kluczów,

miał łzy w oczach.

Pełnym wzruszenia głosem prosił o łagodne ukaranie więźnia, ponieważ okazało się, że przestępca nie może być złym człowiekiem. W odległej części pałacu sprawiedliwości uległ strażnik zemdleniu, a ponieważ wpobliżu nie było żadnego człowieka, oskarżony wziął go jak dziecko na swoje skrępowane kajdankami ręce i zaniósł do pokoju lekarza sądowego. Tam oskarżony czekał przez pół godziny, aż strażnik

odzyska przytomność.

Nastrój w jakim był strażnik, udzielił się całej sali sądowej. Oskarżony stał ze spuszczoną głową. Wszyscy byli zakłopotani. Wkońcu przewodniczący zaczął przeglądać akta oskarżonego.

— Gdybyś był galganie, zachowywał się trochę lepiej przedtem, — rzekł nagle strażnik i otarłszy łzy ze wzruszenia, wyszedł z sali rozpraw.

I rozprawa zaczęła się normalnie.

Harmonja przyczyną śmierci.

Matka oszalała na wiadomość o śmierci syna.

Z Rzeszowa donoszą:

Straszny wypadek wydarzył się we wsi Lutcza. Syn zamożnego rolnika, 70-letniego Jacentego Żrebca, Andrzej, liczący 25 lat, zginął okropną śmiercią, stratowany

przez własnego konia.

Andrzej Żrebiec, wyjeżdżając na popas konia, użył wielkiego łańcucha jako strzemienia. Zabrał przytem ręczną harmonję. Wracając z pola upuścił przypadkowo harmonję, co spowodowało

spłoszenie się konia.

Gdy chciał wydostać zaplątane nogi z łańcucha stracił równowagę i upadł, a spłoszony koń włókł go po ziemi i kamieniach 2 km. Gdy wreszcie spłoszonego konia zdołano zatrzymać, z ciała nieszczęsnego Andrzeja pozostały strzępy. Matka tragicznie zmarłego na wieść o śmierci syna dostała szału.

Nie płaci się podatku obrotowego od sprzedaży „z wozów"

Naskutek skarg rolników i ogrodników na czynności urzędów skarbowych, Ministerstwo Skarbu wydało okólnik wyjaśniający, że sprzedaż z wozów warzyw, owoców i t. p. ziemiopłodów ma charakter dorywczy i dlatego podatkowi obrotowemu nie podlega.

Odkryte plemię ludożerców.

Osobliwi mieszkańcy urodzajnej doliny.

Dwóch młodych misjonarzy angielskich wyruszyło w tych dniach z Londynu celem nawrócenia dzikiego plemienia, które dotąd nigdy jeszcze nie zetknęło się z cywilizacją europejską. Wewnątrz Nowej Gwinei, w części, nad którą dzierży mandat Australja, rządowa wyprawa naukowa muzeum etnograficznego w Londynie, odkryła lud, którego istnienie było dotąd

zupełnie nieznane,

a którego typ fizyczny i stopień cywilizacji, względnie nawet rozwinięty, posiadają olbrzymie znaczenie dla uczonych. Plemiona te zamieszkują obszerną i urodzajną dolinę wpobliżu góry Hagem, przy granicach Popnazji. Ich ojczyzna ma rozległość około 6400 kilometrów i jest poprzecinana przez dopływ rzeki Pusari, zwanej przez tubylców „Vahgi", którą obecnie po raz pierwszy umieszczono na mapach geograficznych, łącznie z łańcuchem górskim, o które go istnieniu uczeni również nie mieli najmniejszego pojęcia.

Mieszkańcy odkrytego kraju sięgają

liczby 200 tysięcy osób,

z których większa część nigdy jeszcze nie zetknęła się z ludźmi białymi i cywilizacją.

Głównem ich zatrudnieniem jest rolnictwo. Mieszkańcy żyznej doliny, bogatej w roślinność i pastwiska, wynaleźli skomplikowany system uwadniania łąk, budując wszędzie w regularnych odstępach kanały irygacyjne. Miast budować domostwa w swych wioskach według przyjętego zwyczaju w kształcie cylindra ostrokrągłego, posiadają mieszkania w domach czworobocznych, budowanych

z pewną umiejętnością.

Mimo, że są otoczeni ze wszech stron „łowcami głów" po większej części ludożercami, posiadają usposobienie spokojne i przyjazne. Mężczyźni mają wygląd dość masywny, ciężki i noszą długie brody, kobiety natomiast są nagoół zgrabne i miłego oblicza. Ich broń, szczególnie obronna, różni się zasadniczo od łuków i strzał sąsiadów: są to długie dzidy drewniane, podobne w niewytłumaczony sposób do tych, jakich używało wojsko w XV wieku. Ich narzędzia pracy stanowią siekiery kamienne, któremi wykonują prace w sposób nader dokładny i pewnego rodzaju pługi drewniane. Nie znają natomiast nawet najprymitywniejszego sposobu handlowania.

Kierownik wyprawy brytyjskiej, dr. Chinnery, obecny delegat plemion tubylczych Nowej Gwinei przy rządzie londyńskim, udaje się wkrótce do stolicy, celem wygłoszenia odczytu z pierwszemi wiadomościami o nowym ludzie, w londyńskiem towarzystwie etnograficznem.

14-letni chłopiec porwał 2-letnią dziewczynkę.

Skazano go na 10 lat więzienia.

Chicago, 21 czerwca. Chłopiec 14-letni został skazany na 10 lat więzienia za porwanie 2-letniej dziewczynki, która znaleziono umierającą na strychu dawnego składu lodu. Dziewczynka, znaleziona przez policję w stanie beznadziejnym zmarła wkrótce po przewie zieniu do szpitala.

Dramat pracowitego robotnika.

Romans matki dwojga dzieci.

Robotnik Antoni Jabłoński lat 33 kawaler, zajęty w fabryce metalowej, Conezon kłócił się często z mężatką Wiśniewską, wymawiając jej lekkie prowadzenie się. Kłótnia ta doszła do wiadomości męża Wiśniewskiego, bardzo dobrego robotnika w tej samej fabryce, ojca dwojga dzieci, który naprawdę kochał swą żonę.

Wiśniewski nie mógł dłużej żyć w niepewności, jak zachowuje się jego żona w czasie, gdy on pracuje w nocy fabryce. To też chciał naocznie sprawdzić i otrzymawszy pozwolenie na wyjście podczas pracy, udał się do mieszkania Jabłońskiego.

Zobaczył to, czego nie chciałby widzieć za żadne skarby. U Jabłońskiego była żona Wiśniewskiego. Oburzony mąż, rozkazał jej zaraz udać się do domu, ale Jabłoński

wyciągnął rewolwer

i zagroził Wiśniewskiemu strzałami. Wobec tego Wiśniewski cofnął się i powrócił do pracy, wrócił do domu dopiero po 5 rano.

Tu dowiedział się, że z pokoju Jabłońskiego słychać było strzały. Wiśniewski natychmiast zawiadomił żandarmerję, która otworzyła drzwi i ujrzała ponury obraz. Na łóżku leżała nieżywa Wiśniewska, a obok łóżka konał Jabłoński. On to dwoma strzałami zabił Wiśniewską, swą kochankę a potem zastrzeli siebie.

Jabłoński miał być w najbliższych dniach wydalony z Francji

za rozpustne i niemoralne życie.

Przed tem wydaleniem zabił matkę dzieci unieszczęśliwił pracowitego a bardzo szanowanego robotnika polskiego Wiśniewskiego.

Gdyby dali, czyby wziął?

Konferencja mec. Kozielskiego z Baumanem

o zasiłkach dla narodowych socjalistów

Przed sądem okręgowym w Katowicach, któremu przewodniczył dr. Głowacki, odbyła się wczoraj rozprawa odwoławcza z oskarżenia prywatnego adwokata Kozielskiego z Sosnowca przeciwko członkom zarządu głównego Narodowej socjalistycznej partji robotniczej Józefowi Gralle, Kiljanowi Niśkiewiczowi i inż. Zmudzińskiemu, którzy na jednej z konferencyj partyjnych zarzucli mec. Kozielskiemu, iż pobrał od niemieckich hitlerowców na cele polityczne 20.000 mk.

W pierwszej instancji przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania odsłoniły kulisy partyjne narodowych socjalistów.

Zeznaniami świadków ustalono, że istotnie mec. Kozielski odbył w hotelu Savoy w Katowicach konferencję z niejakim Baumanem na temat ewentualnych korzyści materjalnych, które miałyby płynąć z Niemiec.

Wezwany z urzędu przedstawiciel władzy bezpieczeństwa komisarz Brodziewicz scharakteryzował Baumana, który wydalony przez władze polskie jako uciążliwy obcokrajowiec, jako politycznego hochstaplera.

Przewód sądowy nie dostarczył jednak dowodu, by mec. Kozielski istotnie jakieś sumy od partji hitlerowskiej na cele polityczne w Polsce otrzymał i sąd w wyniku rozprawy skazał wówczas oskarżonego inż. Zmudzińskiego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na dwa lata oraz 300 zł grzywny i część kosztów sądowych.

Oskarżonemu Niśkiewiczowi sąd wytknął nieetyczne postępowanie w tej sprawie, zaś oskarżony Gralla, prezes N.S.P.R. został uwolniony od winy i kary.

Mec. Kozielskiemu sąd udzielił nagany z uwagi, iż wdawał się w rozmowy z takim jak Bauman osobnikiem i zasądził od niego 100 zł kosztów sądowych

Obie strony wniosły odwołanie.

W czasie przesłuchiwania wczoraj nowego świadka oskarżenia, niej. Gajdy, doszło do scysji. Przesłuchiwany Gajda, zeznając wysoce niekorzystnie dla osk. Zmudzińskiego, wypowiadał to w sposób, jak gdyby nie doceniał powagi zeznań i obojętną mu była ich prawdziwość. Sędzia Dr. Głowacki, wobec chwiejności zeznań świadka, przypomniał Gajdzie o ważności zeznań, zwracając mu uwagę, że za nieprawdziwe zeznania może zostać aresztowany. Zastępca osk. pryw. adwokat Oskólski z Sosnowca zarzucił wówczas sędziemu stronniczość, wobec tego Dr. Głowacki wyłączył się ze sprawy i odroczył do dzisiejszego czwartku a dalszy jej ciąg prowadził już będzie inny sędzia.

Dziecko zmuszał do nierządu

Bestjalskiego ojca aresztowano

Warszawa, 20. VI. (tel. wł.) Do czego nędza zdolna jest pchnąć człowieka, świadczy oburzający fakt, jaki miał miejsce dziś przed dworcem Gdańskim. Do jednego z przechodniów, p. P., zwróciła się 13-letnia dziewczynka z propozycjami, których niktby się po dziecku nie spodziewał, domagając się za to zapłaty 50 gr. Przechodzeń powiadomił o tem natychmiast policję, która dziecko staczające się w bagno, przytrzymała. Okazało się, iż jest to Aniela K. zamieszkała wraz z ojcem w barakach miejskich na Żoliborzu. Ustalono, iż proceder ten uprawiała ona już od dłuższego czasu. Ojca, który ją zmuszał do nierządu aresztowano.

Złośliwe zawieszenie wypłat

Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych na Województwo Śląskie za pośrednictwem swego wydziału prawnego uzyskało w prokuratorji Sądu Okręgowego w Sosnowcu nakaz aresztowania B. Gruenbauma, kupca manufaktury w Będzinie przy Placu Prez. Mościckiego 22.

Nakaz aresztu wydany został na skutek złośliwych poczynań zawieszenia wypłat na niekorzyść wierzycieli.

Skład dłużnika został dzisiejszej nocy policyjnie opieczętowany.

Prymicje w Bykowinie

W dniu 19. VI. br. odbyły się poraz pierwszy od czasu istnienia parafji bykowińskiej prymicje, które odprawił O. Anzelm Czyż z zakonu franciszkanów.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, odprowadzono prymicjanta w procesji z domu rodzicielskiego do kościołka parafjalnego, gdzie w asyście 2 księży — franciszkanów i miejscowego proboszcza ks. Potyki odprawił swą pierwszą mszę św. Kazanie wygłosił O. Dominik z Panewnika. Podczas uroczystości nastąpiły bardzo udatne popisy miejscowego towarzystwa śpiewu „Wolność“.

Młodemu kapłanowi na nowej drodze życia składamy górnicze — „Szczęść Boże!“

Z dnia na dzień pod groźbą redukcji

pracowali robotnicy walcowni blachy w Mysłowicach

Zbawienna decyzja Komisarza Demobilizacyjnego.

Uruchomiona w grudniu ub. roku walcownia blachy czarnej w Mysłowicach urządziła się w stosunku do robotników nader wygodnie. Przyjęła bowiem wszystkich do pracy tylko za rewersami, uprawniającemi do ewentualnego natychmiastowego zwolnienia. Ta wieczna niepewność ciążyła jak zmora nad robotnikami i w końcu zwrócili się oni do związków zawodowych o uregulowanie tej sprawy.

W dniu wczorajszym odbyła się w tej sprawie konferencja u zast. Kom. Demobilizacyjnego inż. Seroki.

Na wniosek sekr. Bajdura, który zwrócił uwagę nie dopuszczalność traktowania robotników tej huty, jako pracowników sezonowych, Komisarz Demobilizacyjny unieważnił rewersy z terminem od 1-go lipca r. b.

W sprawie zaś opóźnienia wypłat, jakie miały w tem przedsiębiorstwie miejsce, dyrekcja złożyła zapewnienie, iż zostanie to niezwłocznie uregulowane.

—oOo—

Poszedł boso w świat

Przed niedawnym czasem wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił upośledzone na umyśle 17-letni Ewald Kasprzyk z Świętochłowic (ul. Nowowiejska 14) Wiadomości, któreby mogły się przyczynić do ustalenia jego miejsca pobytu należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Straszna śmierć kolejarza

na dworcu w Katowicach

Wczorajszego popołudnia o godzinie 3,35 na dworcu kolejowym w Katowicach wydarzył się krew w żyłach mrożący wypadek.

Przechodzący torami czyściciel zwrotnic, Franciszek Szoepe z Katowic (ul. Młyńska) został uderzony manewrującą lokomotywą w głowę i padł nieprzytomny pod koła, które przeszły mu przez obie nogi i brzuch, tak że śmierć nastąpiła na miejscu.

Straszliwie zmasakrowane i rozdzielone na trzy części zwłoki Szoepego odstawiono karetką do kostnicy szpitala miejskiego.

Tragiczna śmierć rębacza

w podziemiach kopalni „Richter“

Wczorajszej nocy zdarzył się w podziemiach kop. Richter w Siemianowicach nieszczęśliwy wypadek górniczy. Pracujący na jednym z filarów rębacz, 43-letni Franciszek Flejtarski z Siemianowic (Kopernika 16), został przysypany obrywającemi niespodziewanie zwałami węgla.

Ciężkie bloki zmiażdżyły Flejtarskiemu czaszkę i klatkę piersiową, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

Zwłoki nieszczęśliwego górnika, który osierocił żonę i dwoje dzieci przewieziono do kostnicy lecznicy brackiej w Siemianowicach.

Dla przeprowadzenia dochodzeń co do przyczyn wypadku udał się na miejsce delegat Okręgowego Urzędu Górniczego z Katowic.

—oOo—

Kobiety na arenie

Mocne „pranie“ Łucji z Franciszką

Ubiegłego popołudnia w Orzegowie doszło do bójki pomiędzy dwoma sąsiadkami, Franciszką Kluzową i Łucją Szejanową (Dworcowa 5). Do incydentu tego doszło z powodu męża Szejanowej, który miał przemycić pewien towar, o czem Kluzowa zamierzała powiadomić policję. Obie niewiasty, dosyć zresztą krewkie, zadały sobie lekkie urazy cielesne, a całą tę historję opisała pięknie policja w protokule.

7 wagonów desek spłonęło

50 tysięcy zł. strat

Z Rybnika donoszą: Wczoraj o godz. 11,30 wybuchł olbrzymi pożar w składnicy drzewa i desek Ernesta Machoczka w Wodzisławiu, który objął szopę drewnianą, gdzie znajdowało się około 7 wagonów desek i maszyny do obróbki drzewa.

Ogień przeniósł sie następnie na skład belek i desek, które spaliły się doszczętnie. Ogólna szkoda wynosi około 50.000 zł, którą częściowo pokrywa ubezpieczenie. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Dochodzenia prowadzi policja.

Ubiegłego popołudnia wybuchł zaś pożar w Nierodzimiu w drewnianym krytym słomą domu, należącym do Andrzeja Nogawczyka, który został doszczętnie zniszczony jak również strawiona została przez ogień stajnia oraz obok znajdujące się chlewiki. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 7.000 zł, którą częściowo pokrywa ubezpieczenie. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Sport

Nikłe zwycięstwo „Warty“

Drugi mecz pięściarzy Warty poznańskiej na Górnym Śląsku, przyniósł nikie zwycięstwo nad przeciętnym zespołem B. K. S. Nowy Bytom, w stosunku 8:6. Zespół Nowego Bytomia był wzmocniony 3 zawodnikami P. K. S. Katowice. W wadze półśredniej z powodu kontuzji Karpińskiego walki nie przeprowadzono. Swego rodzaju sensację stanowiła wygrana Krawczyka przez k. o. do Wolniakowskiego II ,oraz remis Uherka z Piłatem.

Kursy pływackie na „Bugli“

Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach urządza w basenie pływalni letniej „Bugla“ w Katowicach kursy dochodzące pływackie dla pań i panów początkujących. Kursy odbędą się w czasie od 2 do 31 lipca br.

Nauka pływania będzie bezpłatna — uczestnicy (czki) płacić będą jedynie wstęp na pływalnię, który uiszczą jednorazowo w Okrg. Ośrodku WF. Lekcje odbywać się będą od 2—3 razy w tygodniu w godz. od 16—18-tej (wtorki, środy i czwartki). Wysokość opłaty zostanie podana dodatkowo po porozumieniu się z Zarządem Pływalni.

Z winy i kierowców i przechodniów

Krew na szosach i ulicach Śląska

Codzienny rejestr dnia

Z Tarn. Gór donoszą (R): Ubiegłego wieczoru na ulicy Głównej w Kozłowej Górze, jadący motocyklem Śl. 5656 Arkadjusz Naleszczyński z Wielkiej Dąbrówki (3 Maja 2) wpadł na przechodzącą przez jezdnię 17-letnią Helenę Zającównę z Kozłowej Góry, która potrącona wehikułem, padając na bruk doznała okaleczeń głowy, rąk i nóg. Kto ponosi winę wypadku dotąd nieustalono.

W godzinach południowych minionego wtorku został najechany samochodem osobowym, prowadzonym przez Wincentego Ostrowskiego z N. Bytomia (Piłsudskiego 8), na ulicy 3 Maja w Nowej Wsi, czteryletni Augustyn Matloch, którego rodzice zamieszkują przy tej ulicy pod numerem 3-cim. Chłopczyk doznał okaleczenia głowy i kierowca odwiózł go sam na opatrunek do szpitala hutniczego. Winę wypadku ponosi dzieciak.

Krótko po godzinie 9-tej rano potrącił autobus Śląskich Linji przechodzących jezdnią ulicy Zamkowej dwóch pracowników taborów miejskich. Jednego z nich, Rutę, opatrzono na pogotowiu ratunkowem przy ulicy Wojewódzkiej. Drugiemu udzielono pomocy w domu.

Z Cieszyna donoszą: Na drodze wojewódzkiej w Pogórzu najechał przy wymijaniu furmanki motocyklista Soworko Rajmund z Mikołowa, na przydróżny słup telegraficzny skutkiem czego jadąc na tylnym siedzeniu Henryk Kosman z Katowic, został z siodełka wyrzucony i doznał ciężkiego okaleczenia głowy. Odwieziono go do szpitala Krajowego w Cieszynie. Winę wypadku ponosi woźnica Emil Firlańczyk z Pogórza, który mimo sygnałów ostrzegawczych począł zjeżdżać na lewą stronę drogi.

Na ul. Krasińskiego w Katowicach najechał motocyklista Jan Gemza z Kosztów (ul. 10-lutego 9), na rowerzystę Stanisława Bobrowskiego z Szopienic (ul. Krakowska 10), wskutek czego Bobrowski doznał zdarcia naskórka na ręce, oraz uszkodzony został mu rower.

O MORALNY PION.

Kronika policyjna w ostatnich czasach bez przerwy przynosi wiadomości o różnego rodzaju oszustwach, defraudacjach, wynoszących nieraz grube tysiące i o innych nadużyciach pieniężnych, popełnionych przez ludzi inteligentnych. Zaczyna to, niestety, nikogo już nie dziwić. Coraz częściej też słyszymy o zabójstwach na tle erotycznem lub niesnaskach małżeńskich, odsłaniających zgniliznę moralną nawet w środowiskach oświeconych. Wreszcie doszliśmy i do morderstw rabunkowych, dokonanych przez inteligentów.

Przed kilku laty Warszawa była wzburzona morderstwem rabunkowem przy ul. Foksal. Ofiarą była służąca, mordercą zaś bandyta „na urlopie zdrowotnym". Od tego czasu znać duży postęp. Mordowanie służących dla rabunku mieszkania przestało już być monopolem mętów społecznych. Morderstwo służącej Garncarkówny w Krakowie zorganizowali już studenci Akademji Sztuk Pięknych — Szenkirzyk i Bobrzecki. W tym samym Krakowie nie tak dawno niejacy Maliszowie również w celu rabunkowym zamordowali aż trzy ofiary.

Nad tem wszystkiem warto się zastanowić. Trzeba odnaleźć źródło zła.

Bohaterowie ostatniej zbrodni w Krakowie, jak się okazało, przed dokonaniem swego haniebnego czynu bawili się wesoło, po dokonaniu zaś morderstwa udali się spokojnie na dancing w „Esplanadzie" i tańczyli tam do późnej nocy.

Ten cyniczny szczegół odsłania nam tę smutną prawdę, iż motorem tych wszystkich potworności jest chęć użycia „rozkoszy życiowych" bez względu na wszystko. Żądza użycia popycha do okradania skarbu państwa, kas magistrackich, instytucyj publicznych, prywatnych, każe iść kraść i rabować i dusić nieszczęśliwą dziewczynę, przeszkadzającą wyprawie bandyckiej. Byle mieć pieniądze na knajpę, na dancing, na eskapady z kobietami niedwuznacznej konduity, które tak się już w kawiarniach i przybytkach nocnych zabaw pomieszały z damami z „towarzystwa", iż często trudno jedne odróżnić od drugich.

Żądzę użycia podsyca u nas cały szereg czynników. Przedewszystkiem specyficzna literatura erotyczna, powieścidła swojskie i tłumaczone, i rzucane na rynek księgarski przez wydawców żydowskich z Nalewek lub dziur prowincjonalnych. Niemal każdy plugawy romans pornograficzny, ukazujący się gdziekolwiek bądź zagranicą, skwapliwie jest przyswajany polszczyźnie. Autor zamiłowany w opisach zbrodni i typów patologicznych, wnet znajdzie nakładcę. „Literatura" taka systematycznie wypiera książkę piękną i uczciwą. Gusta czytającej szerokiej publiczności urabiane są w kierunkach rozkładowych. Bezwstydne tygodniki, wyśmiewające „zacofane obyczaje mieszczańskie", są uzupełnieniem tej roboty.

Znaczną rolę odgrywają w tej akcji i kina. Jakże często każą one podziwiać obrazy z życia nicponiów i nierobów międzynarodowych, kokot i bandytów i wogóle zboczeńców. Zbrodnia podnoszona jest do rzędu normalnych zjawisk życiowych, najniższe instynkty ludzkie do zalet charakteru. Obcinanie obrazów przez cenzurę niewiele pomaga, gdyż dobór ich zależy od central filmowych, pozostających niepodzielnie w rękach naszej najpostępowszej „mniejszości".

Atmosfera naszych miast przesycona jest wprost chorobliwym erotyzmem i tęsknotami do zakosztowania „beztroskiego życia".

Marzeniom tym stają w poprzek drogi warunki materjalne. Ale na brak pieniędzy znajdą się sposoby. O tem jak sobie „radzą" ludzie w podobnych okolicznościach, każdy dowiedzieć się może z barwnych opisów najróżnorodniejszych zbrodni. Znajdzie się tam zawsze coś dla kandydata na defraudanta i oszusta i dla przyszłego mordercy.

By nie przemówiło w ludziach sumienie, by nie stała na przeszkodzie myśl o Bogu i prawach moralnych, dbają o to pisemka bezbożnicze: „Wolnomyśliciel Polski", „Racjonalista" i różne „Błyski". Jeśli Bóg nie istnieje, jeśli religja jest „oszustwem księżowskiem" — czegóż się krępować, przecie raz tylko człowiek żyje? Półinteligenci i inteligenci o słabej woli łatwo wpadają w te sidła. Kropla po kropli sączona jest w ich dusze trucizna. A kropla i kamień żłobi.

Jest rzeczą widoczną, że działalność polująca na sensację i podważająca podstawy moralności publicznej, działa na szkodę społeczeństwa i państwa. Rozprzężenie moralne to największy wróg organizacji państwa i jego siły.

Jest zrozumiałe, że dziś, po latach owocnej działalności pornografów, bezbożników i „reformatorów" obyczajów, same zakazy policyjne nie wystarczą. Państwo więc w interesie własnym winno współpracować z Kościołem nad przywróceniem ładu moralnego. Kościół bowiem nie od dziś walczy ze złem, nie od dziś zwraca uwagę, na panoszące się zgorszenie.

Niestety, mimo zapewnień autorytatywnych zgóry — Kościół w praktyce wciąż napotyka na trudności w oddziaływaniu na wychowanie młodzieży. Tu i ówdzie całkowicie apolityczna działalność Akcji katolickiej brana jest przez władze lokalne w podejrzenie jako „akcja polityczna". A właśnie Akcja katolicka jest najpewniejszym przeciwdziałaniem demoralizacji, a wychowanie religijne młodzieży jest rękojmią przysporzenia państwu wzorowych obywateli.

A czas już walkę z demoralizacją rozpocząć na serjo nie ograniczając się tylko do półśrodków i karania ofiar posiewu zbrodni. Trzeba zainteresować się bliżej i siewcami.

L. R.

Prawda o granicach Polski

Sumienne dzieło włoskiego generała Umberto Ademollo.

Rzym, w czerwcu.

Obszerne prace popularno-naukowe dotyczące nowego podziału terytorjalnego Europy po wojnie, stają się teraz modne we Włoszech, Ale generał armji włoskiej Umberto Ademollo, nie uległ bynajmniej pędowi mody, gdy przystępował do opracowania, drukowanego obecnie w organie wpływowego „Touring Clubu" włoskiego, „Le vie d'Italia e de Mondo", wyczerpującego studjum o „państwach Europy po wielkiej wojnie". Wydrukowane dotychczas dwie części traktują formalnie o granicach Niemiec po wojnie, ale w gruncie rzeczy zajmują się przeważnie sprawami terytorjalnemi Polski.

Wczęści pierwszej pracy gen. Ademollo, traktującej o granicach Niemiec, uwzględniono w sposób szczegółowy postanowienia terytorjalne traktatu wersalskiego odnośnie do Śląska, poczem następuje utrzymany w tonie objektywnym opis walk plebiscytowych.

Dalej następuje opis wyniku plebiscytu, podziału głosów, wreszcie podziału terytorjum Śląska i charakterystyka ziem, które wróciły do Polski oraz połaci kraju, która została przy Niemczech.

Dalszym etapem spraw granicznych polsko-niemieckich, uwzględnionych w pracy generała Ademollo jest Pomorze i Gdańsk. Sprawa Pomorza, która Niemcy usiłowały również na terenie włoskim przedstawiać w sposób mylny i bałamutny, otrzymuje w ujęciu generała włoskiego właściwe tło historyczne. Autor wychodzi z przesłanek natury historycznej, rozważa bowiem sprawę Pomorza na tle dziejów Prus Wschodnich i Zachodnich, dowodząc dobrej znajomości historycznej zagadnienia. Jest godne podkreślenia, że gen. Ademollo odrzucił precz wszystkie pseudohistoryczne pretensje i tezy rewizjonizmu niemieckiego w odniesieniu do Pomorza stwierdzając kilkakrotnie, że ludność Pomorza, przyznanego Polsce, wysyłała zawsze przed wojną, pod rządami Niemiec, posłów Polaków do parlamentu Rzeszy, że ponadto Kaszubi są „plemieniem polskiem, mówiącem djalektem polskim, że Kaszubi zawsze przyznawali się do polskości, nigdy ,nie okazywali żadnych tendencji separatystycznych wobec polskości".

Argument etniczny, na który Włosi są specjalnie wrażliwi, gdy się mówi o sporach terytorjalnych, wypada więc w ujęciu gen. Ademollo pomyślnie dla tez polskich o charakterze polskim Pomorza.

Autor stwierdza w sposób kategoryczny charakter Polski tej ziemi. pisząc, że Pomorze zawsze — obok Poznańskiego — miało olbrzymią większość ludności polskiej co, jak podkreśla przyznają nawet statystyki niemieckie.

Również dzieje walk Polski o odzyskanie Gdańska, jako dostępu do morza, który to postulat został uznany za słuszny w głośnym akcie mocarstw zachodnich jeszcze w czasie toczącej się wojny, opisane w sposób wierny. Generał włoski napomyka, że sprawa dostępu Polski do morza była debatorana pod kątem widz. dania Polsce Kłajpedy, że brano również pod uwagę inne (jakie)? sposoby rozwiązania kwestji i że wreszcie opór Anglji przeciwko przyznaniu Polsce Gdańska, jako części składowej Rzeczypospolitej, przeważył szalę na rzecz rozwiązania w postaci „korytarza" i utworzenia wolnego miasta Gdańska. Moment konieczności dojścia Polski do morza zobrazowany jest w artykule gen. Ademollo w sposób logiczny i przystępny. Wierny zasadzie objektywizmu w opisywaniu stosunków granicznych polsko-niemieckich, generał Ademollo nieraz doprowadza swe wywody do przesady. Tak n. p. mówiąc o charakterze etnicznym Prus Wschodnich, utrzymuje, że ludność polska Powiśla wynosi tylko około 100.000 osób, zaś cała prowincja olsztyńska nie posiada więcej niż 250.000 ludności polskiej. Jak widzimy, skrupulatność i chęć utrzymania się za wszelką cenę na poziomie objektywizmu prowadzi autora do wspomnianych pomyłek. Tem cenniejsze są zatem jego informacje o charakterze polskim Pomorza, podkreślane kilkakrotnie na przestrzeni kilkunastu stronic rozprawy.

Kilka uwag należy się umieszczonym w artykule mapom i wykresom. Jest ich, poświęconych bezpośrednio Polsce, kilkanaście, z czego dwie, ilustrujące w sposób jasny, wymowny stan terytorjalny Polski przedrozbiorowej, Trzeba z najwyższym uznaniem podkreślić niezwykłą staranność u obcego pisarza w kreśleniu map terytorjalnych Polski, ich jasny sposób przedstawiania rzeczy omawianej, świetny papier i druk, ścisłość nazw miejscowości i — co najważniejsze — ścisłość i bezpretensjonalność uwag i wyjaśnień umieszczonych obok każdej mapki lub rysunku. Nie można z tego powodu mieć za złe autorowi, gdy dając mapę graniczną Niemiec, na której zlekka tylko nakreślono teren pograniczny Polski, a całość dotyczy Niemiec, posługuje się nazwami niemieckiemi miejscowości, choć są to miejscowości o odwiecznych nazwach polskich. Odwrotnie, gdy daje mapki obszarów polskich, trzyma się ściśle nazw polskich, nawet tych miejscowości, którym Niemcy usiłowały nadać w nomenklaturze międzynarodowej nazwy niemieckie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie nazw miast. Poznania, Lwowa, Katowic, Wilna. Przy Gdańsku autor używa nazwy włoskiej Danzica, dając w nawiasie nazwę polską i niemiecką wolnego miasta.

Starając się dać wierny obraz siły terytorjalnej Polski, musiał autor uwzględnić także stan ludności Polski. Podkreśla, że obszar Polski jest większy od obszaru Włoch, ale też podnosi siłę liczebną żywiołu mniejszościowego w Polsce. Specjalny wykres, poświęcony stosunkom ludnościowym mniejszości narodowych w Polsce, zawiera następujące charakterystyczne zestawienie:

Ludność polska, tj. właściwi Polacy, stanowią 69,2 procent ogółu ludności Polski, Ukraińcy — 14,2 proc., Żydzi — 7,8 proc., Białorusini — 3.9 proc. Niemcy 3.8 proc., zaś jeden procent inne mniejszości, do których autor zalicza łącznie Litwinów. Rosjan, i... tutejszych.

Zakończmy charakterystykę pracy gen. Ademollo uwagą, że również w odniesieniu do sprawy wileńskiej i sporu Polsko-litewskiego autor zajął pozycję objektywną, dając przedewszystkiem wierny opis rozwoju wypadków i powstrzymując się od zajmowanego merytorycznego stanowiska w tym sporze.

Objektywna, źródłowa praca gen. Ademollo jest cennym przyczynkiem, jeśli chodzi o bezstronne poinformowanie opinji włoskiej o polskich sprawach terytorjalnych. Obustronne zainteresowanie dla tych spraw wywołało konieczność dania opinji obrazu prawdziwego. Bezstronne dane gen. Ademollo mogą więc z czasem przydać się również dla odparcia ewentualnych nowych wycieczek antypolskich, gdyby propaganda wroga Polsce zechciała ponownie na terenie Włoch sprawy te w fałszywem świetle przedstawiać.

Wreb.

Wrzaskliwy lokator.

Los sąsiadów.

W paryskim sądzie grodzkim w tych dniach rozpatrywano bardzo ciekawą sprawę, która może mieć zasadnicze znaczenie w warunkach mieszkaniowych dużych miast. Mianowicie, mieszkańcy pewnego domu zaskarżyli do sądu jednego z lokatorów, który, według ich słów, zachowuje się

nader hałaśliwie.

W godzinach rannych, poczynając od godziny 7 zaczyna stukać, heblować, piłować — jednem słowem powoduje dużo szumu i hałasu. Po skończonej pracy, pośród dnia, wczyna grę na saksofonie, a następnie puszcza w ruch radjo z olbrzymim głośnikiem, kończąc swą zabawę dopiero około północy.

Winowajca „hałaśliwej sprawy" będącej na wokandzie sądowej, tłumaczył się tem, że w wykonaniu pracy jego zawsze towarzyszy pewnego rodzaju szum, którego uniknąć niepodobna:

Jestem z zawodu stolarzem i jak wiadomo wysokiemu sądowi w tym fachu nie można się obejść bez stuków i hałasu — oświadczył oskarżony na przewodzie sądowym. — Oprócz tego jestem amatorem-muzykiem grając w orkiestrze jazz-bandowej, muszę w domu nabierać wprawy. Obecnie orkiestra nasza nigdzie nie jest zajęta, jesteśmy bez pracy, wobec czego wieczory spędzam w domu i uważam, że mam prawo sluchania radja. —

Argumenty, przytoczone przez stolarza-saksofonistę-melomana w jednej osobie, okazały się na tyle ważkie, że sędzia postanowił odroczyć rozprawę dla zbadania dodatkowych świadków.

J. K.

Rytm hołdu i posłuszeństwa.

Dwaj dyktatorowie.

Obrazki z defilady weneckiej.

Wenecja, w czerwcu.

Z momentów niedawnego spotkania Hitlera z Mussolinim zafrapowały nas zwłaszcza ciekawe dla bezstronnych widzów różnice powierzchownych form obu dyktatorów jakie rzucić się mogły w oczy świadkom rewji wojsk w Wenecji.

Dnia tego obudziły nas fanfary. Na Riva degli Schiavoni roiło się od milicjantów, czarnej kohorty, śpiewającej pieśni faszystowskie, nad zielonkawemi flagami, pod szarawobłękitnem niebem. Od czasu do czasu odzywał się jakiś głos:

— Per il duce! (Na cześć wodza!)

I tysiączne głosy odpowiadały okrzykiem,

— Eia!

O siódmej zrana oczywiście nie było jeszcze Mussoliniego. Chodziło więc tylko o trening przed paradą. Pobyt Mussoliniego w Stra był tylko krótki. Na rewję wojsk przeniósł się do jednego z hoteli na Lido.

Uroczystości rozpoczęły się od rewji 49 legjonu milicji faszystowskiej na placu św. Marka. Już od najwcześniejszych godzin panował tam nieopisany tłok. We wszystkich oknach, pod kolumnadami placu św. Marka, na tarasie bazyliki — wszędzie widniały natłoczone głowy ludzkie.

Co za różnorodność mundurów! Z okna, w którem staliśmy, widzieliśmy barwne widowisko ustawionych w czworokąty formacyj wojskowych, oraz oddziałów „balila" i dziewcząt faszystowskich, które przybyły na plac rytmicznym marszem wojskowym.

U stóp Campanile (dzwonnicy) ustawiono trybunę, pokrytą czerwonym dywanem i zielonemi girlandami, oraz masztami ze sztandarami. Przed trybuną zwarte szeregi dawnych kombatantów w czarnych bluzach i spodniach. Z drugiej strony estrady wojskowi we wszystkich barwach. Spodziewano się mundurów niemieckich narodowych socjalistów, ale oczekiwania zawiodły: o godz. 9 na placu ukazał się Hitler w czarnym garniturze, jasnym płaszczu i z takimże kapeluszem w ręku, ze swoją świtą... w cywilu. Przechodząc obok bataljonów dziecięcych uśmiechał się zlekka pod „muszką" przystrzyżonych wąsów, witając je wyciągnięciem prawej ręki. Gdy dostał się na trybunę, przywitany przez przedstawicieli faszystów, tłumy na umówiony znak, skandując wyraz, powitały go okrzykami: Hit - ler! Hit - ler! co odbite echem o pałace placu wywołało wrażenie gigantycznego rytmu gimnastycznego, czy też monstrualnego wahadła zegarowego.

W wybiciem ostatniego uderzenia godz. 9 na wieży znienacka odezwał się odgłos trąb, i pod arkadami pałacu Dożów, w nagle rozwartych wrotach della Carta, ukazał się Mussolini.

Krokiem szybkim, ale twardym, jakby pragnąc zaznaczyć władanie tą ziemią, przeszedł na plac, z którego podniósł się okrzyk frenetyczny i monstrualny. **W szarym mundurze kaprala** i wysokich butach, dwoma czerwonemi galonami na wysokiej czapie, szedł na czele swego czarno ubranego sztabu. Nie troszcząc się o Hitlera, który zajął miejsce na trybunie, obszedł front swych wojsk, z twarzą twardą, pozornie obojętną na entuzjazm, aklamacje, fanfary i okrzyki: Duce... duce... skandowane także w rytmie przyśpieszonym.

Wreszcie skolei wszedł na estradę, uściskiem ręki przywitał Hitlera, krótkim gestem wskazał mu miejsce po prawej stronie swej, wszedł na stopień, rozstawił nogi, ręce oparł na biodrach i w tej pozie, niewzruszony, przyjmował dalsze aklamacje i niezliczone fanfary, podczas gdy ze wszystkich stron pracowały objektywy.

Krótki gest ręki dyktatora w czarnej rękawiczce i odrazu zapanowało ogólne milczenie. Rozpoczęła się defilada wojsk. Ramię Mussoliniego uniosło się w górę, jak do przysięgi, ramię Hitlera wyciągnęło się poziomo, jakby do błogosławieństwa.

Ciągnęła się defilada, której teraz przyglądał się Mussolini z rękoma skrzyżowanemi na piersiach. Jego pewna, triumfalna postawa imperatora stanowiła rażący kontakt ze skromną postawą Hitlera, grzecznie trzymającego ręce z kapeluszem na brzuchu, z głową trochę pochyloną, zdradzającą początki łysiny.

Cała defilada trwała przeszło godzinę. Mussolini, znowu oparłszy ręce na biodrach, wśród głośnych, entuzjastycznych okrzyków tłumów, zdawał się mówić Hitlerowi:

— Patrz, czem jestem.

A do tłumów zaś:

— Jesteście świadkami mego znaczenia. Kanclerz wielkiego państwa umyślnie przyjechał do mnie.

Po skończonej rewji wojsk obaj tak różni dyktatorowie opuścili plac, gdzie stoją na straży skrzydlate lwy kościoła św. Marka.

Candida.

Co chcą importować Stany Zjednoczone.

Według dotychczasowych ustaleń Stany Zjednoczone dążyć będą do zwiększania swego eksportu na rynki światowe w zakresie następujących artykułów: bawełna, nafta, tytoń, pszenica, węgiel, chemikalja, maszyny, automobile przetwory mięsne i tłuszcze. Wzamian za to Stany Zjednoczone gotowe są obniżyć stawki celne na następujące artykuły: cukier, mangan farby, zegarki, rtęć, porcelanę, koronki i hafty wyroby lniane, dywany, futra, perły, artykuły optyczne, oliwę, gumę, kawę, herbatę, banany.

Sekundant zmasakrował zwycięzcę

Pojedynek rumuńskich parobków.

Pojedynki w Rumunji, zwłaszcza między politykami,

są bardzo częste.

Zwyczaj ten przeniósł się jednak z miasta na wieś, gdzie nie jest tylko czystą formalnością, jaką był w mieście. Pojedynek na wsi ma przebieg krwawy a dowodem tego jest historja, jaka odbyła się we wsi rumuńskiej Eserich. Dwaj młodzi parobcy wiejscy stali się śmiertelnymi wrogami, ponieważ zakochali się obaj w jednej dziewczynie. Sprawę tę postanowili rozstrzygnąć na wzór miejski — pojedynkiem. Pistoletów ani szabel nie mieli, lecz taką samą ulgę oddaje

dobrze wyostrzony nóż.

Sekundanta znaleźli w osobie zaufanego wspólnego przyjaciela, poczem postanowiono, że pojedynek odbędzie się „do pierwszej krwi". Wszelkie ciosy w dolną część ciała zostały zabronione.

Ale już w czasie pierwszego starcia młodzieniec nazwiskiem Spaia ugodził swego rywala nożem w serce tak fatalnie, że ów na miejsca

wyzionął ducha.

Na to zawrzał oburzeniem sekundant, rzucił się na mordercę, wyrwał mu nóż z ręki i tak go oporządził, że zwycięzcę Spaię odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Sekundanta oczywiście natychmiast aresztowano, a policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia karne.

Poezja i realizm.



Romantyk zwykle w życiu mówi:
Kobiety nie bij ani kwiatem,
na co mu sceptyk odpowiada:
najlepiej bić kobietę... batem.

Jeden wciąż fruwa koło kobiet,
jakby miał w sercu propellerek,
drugi uważa, że płeć piękną
przetrzepać trzeba jak mebelek.

Sceptyk powiada: — owszem, owszem,
one są miłe, jak te kizie,
każda ma jednak w sobie mola,
który i ją i inne gryzie...

Ja tego mola w nich nie widzę,
one są dla mnie motylkami,
ja bym je chętnie na noc chował,
wypuszczał rano z promieniami.

Wolę być w życiu romantykiem,
mówię to serjo i przytomnie,
poco bić kwiatem, albo batem,
niech lepiej śmieją wciąż się do mnie...

Rom.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

Poprawa gospodarcza w $^2/_3$-ich świata.

Lepsze perspektywy dla rolników spowodu suszy.

„Deutscher Handelsdienst" komunikuje na podstawie ostatniego sprawozdania niemieckiego urzędu statystycznego, że sytuacja gospodarcza większości krajów świata w dalszym ciągu polepszyła się w 1-ej połowie rb. Prawie wszędzie produkcja przemysłowa mniej lub więcej wzrasta. Indeks światowy produkcji przemysłowej w kwietniu stał o jedną czwartą wyżej niż przed rokiem i o jedną trzecią wyżej ponad najniższy poziom w 1932 r. W Anglji, Niemczech, Szwecji, St. Zjednoczonych Ameryki i Japonji poprawa przybrała już poważniejsze rozmiary. Z 54 krajów objętych omawianą statystyką 51 proc. wykazuje poważną poprawę, 14 proc. znajduje się w stadjum lekkiej poprawy, względnie na poziomie utrzymanym, 32 proc. wykazuje jeszcze depresję i tylko dwa proc. — dalsze procesy pogłębiania się kryzysu. Niemiecki urząd statystyczny zwraca przytem uwagę, że poprawa nosi charakter wewnętrzno-państwowy i jak dotychczas nie odbiła się jeszcze w poważniejszy sposób na obrotach międzynarodowych. Jedynie międzynarodowy handel surowcowy ożywił się dość wyraźnie.

Zaznaczyć należy, że niemiecki urząd statystyczny podkreśla przy tej okazji znaczenie dewaluacji i nakrecania konjunktury dla poprawy. Zdaje się jednak, że pod tym względem wywody jego nie są należycie uzasadnione, zwłaszcza, że poprawa w wielu krajach, nakrecających konjunkturę tą czy inną drogą, jakkolwiek bardzo wyraźna, nie ma jednak cech trwałości.

* * *

Londyński korespondent „Neues Wiener Journal" wywodzi, że tegoroczna katastrofalna posucha ożywiająco podziałała na światowe rynki zbożowe. Teraz dopiero handel zbożem zaczyna zbliżać się do granic rentowności. Rolnicy będą mogli pozbyć się swoich zapasów za wyższą cenę i być może zdołają spłacić część swoich długów. Jeżeli cena pszenicy pójdzie, jak sądzą, dalej w górę, wówczas nastąpi wyrównanie podaży i popytu, którego nie potrafiły osiągnąć żadne konferencje międzynarodowe. Po raz pierwszy mogła Argentyna sprzedać Sowietom swoje zapasy. Sowiety nie były tego roku w stanie eksportować pszenicy, przeciwnie, musiały sprowadzać wielkie ilości z Argentyny i Australji. Do niedawna były jeszcze Sowiety jednym z największych eksporterów pszenicy. Posucha wywarła także i na produkcję Kanady poważny wpływ. Produkcja kanadyjska zmniejszyła się o 7 proc., a w ślad za tem ceny pszenicy poszły w górę.

Wywody korespondenta „Neues Wiener Journal" o tyle zasługują na komentarz, że złe zbiory mogą być uważane za pewien czynnik poprawy na rynku zbożowym tylko w niektórych krajach, w pierwszym rzędzie w krajach producyjnych zachodniej półkuli. Co dotyczy Europy, zwłaszcza Europy południowo-wschodniej, struktura tamtejszego rolnictwa jest tego rodzaju, że złe zbiory nie decydują o poprawie sytuacji rolnictwa. Pozatem zaznaczyć należy, że cytowany artykuł wydaje się w niektórych swoich wywodach jeszcze przedwczesnym.

Zjazd gazowników i wodociągowców słowiańskich w Łodzi.

Program obrad i tematy przygotowanych referatów.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, które ustaliło szczegóły zjazdu, mającego się odbyć 26 bm. w Łodzi.

Na XVI zjazd gazowników i wodociągowców polskich i I zjazd gazowników i wodociągowców słowiańskich prócz delegacyj krajów słowiańskich zapowiedziały swój przyjazd delegacje stowarzyszeń pokrewnych z Francji, Anglji, Estonji, Finlandji, Łotwy, Austrji, Niemiec i Szwajcarji.

Bezpośrednio urządzeniem zjazdu zajmuje się miejscowy komitet organizacyjny w Łodzi z p. komisarzem zarządu m. Łodzi inż. Wojewódzkim na czele.

Zjazd ten odbędzie się w lokalu Tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243.

Hasła zjazdu gazowników i wodociągowców polskich są następujące: gazyfikacja Polski i nowe postępy z zakresu gazownictwa, instalacji, sieci rur i tp. Z zakresu wodociągów i kanalizacji: kontrola wody do picia, wodociągi grupowe, oczyszczanie ścieków w osiedlach przemysłowych, usuwanie ścieków z osiedli mieszkaniowych oraz ruch gospodarczego i sanitarnego wodociągów i kanalizacji w życiu miast. Z zakresu techniki sanitarnej, tematem do referatów będą techniczne urządzenia w związku z obrotem produktami spożywczemi.

Prócz tego wygłoszone będą referaty z zakresu gazu ziemnego. Niektóre z wymienionych referatów wygłoszone będą w języku czeskim, jugosłowiańskim, francuskim i angielskim. Prócz referatów naukowych poruszane będą najistotniejsze sprawy gospodarcze, tyczące się potrzeb przedsiębiorstw komunalnych oraz miast polskich. Zjazdy gazowników i wodociągowców polskich cieszą się już od 16 lat żywem zainteresowaniem fachowców tak polskich jak i zagranicznych, gromadząc zwykle 300 — 400 osób.

Pozatem przyrzekli swój przyjazd do Łodzi przedstawiciele dyplomacji pp. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Czechosłowackiej dr. Vaclaw Girsa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Królestwa Jugosławji Branko Lazarewicz, charge d'affaires Królestwa Bułgarji Ivan Altinoff.

ZAJŚCIA W PARYŻU.



Weterani francuscy urządzili na ulicach Paryża pochód demonstracyjny przeciw planowanym przez rząd dalszym obniżkom rent inwalidzkich.

PETER KARYE

TRZY PERŁY

61) Przekład autoryzowany EUGENJUSZA BAŁUCKIEGO.

— Okłamałem żonę człowieka, którego podobno, znałem tylko przelotnie.

— A w rzeczywistości nie znał go pan?

— Owszem, znałem, ale nie całkiem prawidłowo opowiedziałem jej historję naszej znajomości i przytem ukryłem przed nią swoje prawdziwe nazwisko. Teraz bez żadnej trudności stwierdzi, że człowiek o mojem nazwisku w danych okolicznościach nie mógł się spotkać z jej mężem, więcę zacznie mnie poszukiwać, by pociągnąć do odpowiedzialności. I będzie miała zupełną rację.

Ho-Tseng spojrzał na niego, pomyślał chwilę i powiedział.

— Szczere przyznanie się jest najlepszą drogą do wyjaśnienia.

— Czy pan to poważnie mówi? Sądzi pan, że wten sposób coś wskóram? Jeśli teraz powiem prawdziwe nazwisko, gotowa pomyśleć że miałem na tyle sprytu, by tymczasem przejrzeć listę pasażerów.

Stary Chińczyk kiwnął głową i spojrzał badawczo na Peera:

— A do czego pan wogóle dąży?

— Chcę jej pomóc odszukać męża. Wbrew wszelkim wiadomościom twierdzi, że on dotąd jeszcze żyje.

Zdawało się, że odpowiedź wcale nie zdziwiła Chińczyka.

— A pan w to wierzy?

— Nie.

Nastąpiła przerwa, podczas której Ho-Tseng na nowo przyrządził sobie fajkę, kazał służącemu podać ognia i pogrążył się w głębokich rozmyślaniach, puszczając kłęby niebieskawo - szarego dymu.

Raptem zapytał jeszcze raz:

— Więc pan myśli, że Hendrik Hooge zginął?

Peer spuścił oczy wdół, czuł się bardzo niewyraźnie.

Chińczyk pokiwał głową i obrzucił go chytrem spojrzeniem:

— Prawdopodobnie pan nie może tego stwierdzić z całą stanowczością. Niestety i ja nie mogę powiedzieć nic pewnego. A może pan myśli, że wiem? O, tak, do mnie dochodzą wiadomości, o wielu rzeczach, które się dzieją w tym kraju, ale nie znam wszystkiego. Powiem panu jedno i w to wierzę niezbicie: tej kobiecie dzieje się wielka krzywda...

— Przez kogo? — zapytał Peer ze spokojem na jaki go było stać i oczekiwał, że w odpowiedzi usłyszy swoje nazwisko.

Ale Ho-Tseng wolno pokiwał głowa.

— Przez moc, której daliśmy miano losu — odpowiedział tajemniczo. — Mój młody przyjacielu! I pan, i ja — jesteśmy jedynie narzędziami tego losu. Niech pan ślepo idzie za jego nakazem. Niech pan odłoży wszystkie swoje sprawy osobiście. Niech pan słucha tylko tego głosu, który kazał panu przyjść do mnie i który teraz żąda, by pan pomógł tej kobiecie. Służąc jej, tem samem będzie pan służył losowi, który w stosunku do tej kobiety ma dużo do naprawienia. Tylko tak może pan odzyskać jej zaufanie i co mi się wydaje najważniejszem — odzyska pan jednocześnie zaufanie do siebie samego i ten gorączkowo poszukiwany spokój, spokój ducha.

Peer cicho odrzekł:

— Służyć, chętnie będę służył. Ale co mam robić! Ho-Tseng?

Chińczyk podniósł na niego zdziwiony wzrok. Potem powiedział nieco zakłopotany, jakby wręczał Jesperowi drogocenny prezent:

— Czasem lepiej szukać umarłego, niż znaleźć żywego.

Ani teraz, ani po odejściu, lecz znacznie później zrozumiał Peer Jesper sens tych słów.

* * *

Rozczarowanie jakiego doznała od Peera Jespera, wróciło Elmie całą energję, która w tym klimacie groziła zanikiem. Uświadomiła sobie, że w każdym razie nie może poszukiwać Peera Jespera przez policję, jak zwyczajnego oszusta — na to nie pozwalała jej ambicja własna, więc postanowiła przekonać się bez obcej pomocy, kim był w rzeczywistości i co zmusiło tego człowieka do tak bezczelnego okłamania jej.

Jeśli kłamstwo ją nieco zbiło z tropu, to jedynie pod względem opowiadania Jespera o samym sobie, natomiast przekonanie, że ten człowiek coś wie o Hendriku, pozostało niezmiennie silnem. Czy nie powiedział Ho - Tseng: „Peer Jesper jest bardzo dobrze usposobiony dla pani. Niech się pani trzyma Jespera!" Po powrocie do domu długo rozmyślała, jak go znaleźć.

Naraz przypomniała jej się pierwsza przygoda na tym bruku, zakończona znajomością i nie tracąc czasu pojechała samochodem do „Hotelu Legotto".

Na widok zatrzymującego się samochodu gospodarz pośpieszył do wyjścia, lecz nagle zwolnił kroku, gdyż poznał panią, którą mu Peer nieoczekiwanie stąd zabrał. Zbliżył się ostrożnie i stanął koło drzwiczek auta, ponieważ Elma nie zdradzała zamiaru wysiadania.

Zapytała krótko:

— Zna pan pana Peera Jespera?

Legotto doskonale znał ten ton, nieraz go słyszał od urzędników policji. Spojrzał na Elmę wzrokiem wystraszonego dziecka.

— Dlaczego pani o to pyta?

Elma Hooge indagowała dalej:

— Widuje go pan często?

Legotto wzruszył ramionami:

— Zdarza się. Od czasu do czasu wielu panów zaszczyca mój dom swoją obecnością.

— Niech pan zakomunikuje panu Jesperowi, że proszę go o niezwłoczne przybycie do mnie w bardzo ważnej sprawie.

Dała Portugalczykowi grubszą monetę. Legotto wyszczerzył zęby:

— Jak tylko zobaczę go, natychmiast powtórzę rozkaz szanownej pani.

Elma poczerwieniała.

— Prośbę, nie rozkaz!

Dała znak szoferowi i wóz ruszył. Legotto patrzył wślad z uśmiechem zadowolenia, gdy wtem uczuł lekkie szturchnięcie. Za nim stał Jack Pelton:

(d. c. n.)

Pełna tabela dzisiejszego ciągnienia loterji

Główne wygrane

Zł. 1.000 na n-ry: 13997 155492

Zł. 500 na n-ry: 33075 123930

Zł. 400 na n-ry: 12322 18224 18809 26279 51435 65720 77510 96163

Zł. 200 na n-ry: 13266 15459 20161 27723 41055 76320 83426 98969 103755 116022 157252 162760

Zł. 150 na n-ry: 18170 29126 30806 34650 34733 37029 37280 45690 45881 50786 69757 85282 89526 95414 95689 96482 97535 97911 97919 104553 105879 107780 109579 115177 124175 129347 135903 136692 137940 140666 144101 155677 158463 158680 158683 156594 168851

II.

Zł. 50.000 na Nr. 74399.

Złotych 5.000 na n-ry: 111179 152574

Złotych 2.000 na n-ry: 43836 66626 100649

Złotych 1.000 na n-ry: 626 17019 27044 35645

Złotych 500 na n-ry: 2491 82555 116602 12586 48372

Złotych 400 na n-ry: 4039 30192 32461 41175 43409 55013 59196 60239

Złotych 200 na n-ry: 11118 33401 76687 93779 98771 111388 113296 122374 134021 139678 139815 140343 140262 143246 144580

Złotych 150 na n-ry: 1990 4144 4298 5834 28195 27761 29672 40863 41350 43874 48204 49191 51083 53494 54986 61519 65014 66370 67887 68708 70008 73517 75773 79668 81428 82560 85291 85687 86560 88845 87735 95071 95464 97142 98440 104833 204950 109158 111126 112038 118080 124761 132517 133672 140002 148830 151544 150559 153003 154231 155473 162162 166327 169913

STAWKI

1 i 2 ciągnienie

39 60 399 439 538 662 93 724 94 1245 402 28 571 633 716 41 888 2374 516 30 49 602 721 26 35 835 903 3101 14 263 336 86 509 99 676 791 805 932 4091 465 74 747 5105 15 204 33 480 5S4 5 616 40 814 972 6339 609 750 960 7024 104 247 310 86 87 627 785 807 911 8265 310 48 50 422 774 98 9175 503 622 99 731 88 828 85 940 59

10057 61 254 318 459 704 927 11091 249 82 535 675 93 836 991 12019 188 434 594 752 13091 224 653 979 86 14055 112 259 640 779 945 15028 41 480 634 49 58 928 37 16079 458 732 892 968 17022 77 95 194 444 65 520 607 807 44 18000 102 315 497 555 649 884 986 19026 57 59 136 65 236 42 412 31 562 676 741 78 920 60

20376 418 801 924 21234 382 637 46 825 22183 269 70 308 89 527 631 833 77 23074 275 418 570 761 93 886 917 24037 57 162 343 55 415 28 40 98 536 74 653 918 25199 257 342 426 707 75 918 26308 466 742 826 39 96 27142 216 95 429 39 91 97 506 693 726 844 72 28173 88 203 48 338 78 423 31 617 777 29083 90 179 201 336 42 400 638 759 75 891 988

30413 18 65 537 706 840 31350 702 896 32107 46 208 16 27 36 389 486 796 820 33006 46 302 88 440 597 702 43 800 77 907 73 34250 99 463 685 741 928 53 35028 94 147 224 302 18 49 586 847 36154 243 329 34 63 472 587 92 697 853 37144 348 418 506 91 607 17 711 14 24 92 866 80 38016 80 231 331 82 538 852 923 39047 62 141 86 348 454 583 99 630 48 85 814 946

40129 80 212 306 83 410 59 532 691 921 42 41071 171 215 335 402 509 90 655 60 702 95 803 43 915 42282 730 899 43089 98 294 842 945 44125 82 202 322 45 627 50 99 766 819 933 45104 25 260 61 428 635 706 50 72 824 970 46028 168 310 576 970 47227 382 436 82 541 678 762 807 65 48035 247 88 303 93 448 632 758 840 970 49047 145 256 312 28 556 77 655 864 73 938 59

50337 51 620 898 926 66 51056 121 42 241 423 57 635 807 977 52103 228 413 23 53016 19 55 567 607 739 47 54084 90 178 268 70 601 749 841 77 96 55270 346 87 93 747 82 808 56011 143 349 484 628 824 973 99 57184 375 497 58048 56 61 104 91 203 48 77 527 602 14 714 59072 131 261 380 615 733 74 75

60258 78 336 40 438 556 661 743 856 61311 37 430 751 814 35 911 62025 79 107 68 313 583 900 63214 363 422 557 64014 34 96 131 203 10 416 32 [illegible] 87 309 36 70 425 44 660 739 848 934 48 73 91 66203 421 690 908 67004 33 50 253 399 489 534 929 68107 210 490 553 785 69104 215 82 378 85 409 74 573 656 62 747 90 947 99

70083 90 94 385 510 614 856 61 956 71019 53 130 94 311 491 560 608 866 72054 112 309 567 905 25 40 73285 328 703 31 808 914 70 74042 89 151 209 315 418 614 21 700 32 918 19 75061 186 32 74 479 86 517 772 85 898 917 44 45 89

76078 116 88 304 562 711 18 812 77010 58 213 302 42 566 869 950 78006 11 382 476 970 79112 74 205 70 348 548

80313 703 804 40 81161 235 336 50 632 73 74 76 825 936 82073 83238 92 319 411 67 602 742 58 876 963 84021 249 85147 265 335 65 89 446 526 651 716 840 70 86034 71 184 232 498 628 803 15 960 87167 209 12 99 458 837 924 88046 130 51 557 604 765 95 972 89209 55 354 517 98 803 71 91

90013 102 201 40 69 303 595 738 69 838 91045 82 228 318 405 574 77 822 35 62 64 92068 167 325 58 439 76 522 32 52 95 620 36 93059 155 236 433 86 91 549 65 79 80 625 811 21 32 940 93 94172 699 95134 63 449 661 81 834 942 96160 773 859 935 97014 153 56 315 44 86 402 38 520 730 817 98036 130 369 495 710 877 910 23 99051 59 462 571 733 838 933

100271 345 65 594 667 980 101008 31 34 42 87 118 84 734 94 923 54 102295 366 478 508 653 83 103283 794 848 905 28 56 104448 503 44 701 41 95 988 105127 315 39 436 593 734 67 85 962 106052 203 578 81 692 719 21 47 900 62 107118 41 276 574 706 813 43 108105 61 94 265 82 474 598 722 33 994 109053 330 499 890 900 57

110051 308 43 57 458 864 111005 137 52 97 209 54 376 78 93 531 832 112155 414 88 97 710 33 113104 395 507 777 855 58 65 114105 271 447 99 540 781 86 962 115132 240 79 300 48 57 99 460 691 740 66 909 28 116014 568 600 739 76 885 117169 517 38 773 809 82 990 118131 81 295 481 500 20 902 49 98 119077 113 99 272 374 441 648 884 912

120296 561 724 90 121159 262 346 84 85 89 410 576 641 817 41 52 933 77 122467 548 679 798 123030 329 705 998 124103 341 43 65 436 55 680 90 712 832 952 85 125014 270 300 8 36 48 70 453 599 951 93 126104 37 59 397 565 97 640 752 901 86 127112 238 75 497 736 865 97 128098 101 324 492 653 83 129019 86 107 48 259 346 81 667 773 81 841 996

130003 97 409 46 60 697 896 966 131013 314 66 83 70 433 48 86 589 609 99 754 79 857 973 132197 265 421 686 760 68 900 133015 96 251 93 329 418 99) 134083 97 144 419 545 75 661 764 821 135042 67 110 52 231 313 463 88 514 687 136140 49 443 45 682 704 65 855 941 48 137027 170 207 322 758 846 77 138023 59 166 382 494 559 94 677 902 39 74 79 139038 132 313 71 99 418 27 69 557 63 662 94 776 831

140082 187 99 283 405 98 622 890 141158 282 305 32 600 15 31 50 817 88 981 142150 456 590 663 99 819 143005 34 460 93 94 737 868 70 967 74 144002 30 52 68 557 655 78 83 791 821 931 135016 64 102 13 318 412 76 622 731 74 146000 69 77 85 226 31 313 520 92 652 750 866 147051 86 417 601 64 821 920 54 57 85 148054 103 332 79 407 44 60 536 37 38 693 771 833 928 149131 42 200 19 69 95 414 546 878 964 80

150272 151003 271 375 96 504 91 202 44 991 152009 25 104 78 525 30 608 54 710 35 805 22 928 83 153088 280 447 600 753 66 937 39 154043 54 717 46 866 155048 599 735 156021 40 110 18 392 454 615 57 818 66 157069 185 92 411 37 584 739 70 836 158023 177 200 364 410 678 159109 47 57 418 25 32 54 84 92 94 516 68

160053 177 300 2 457 850 72 161152 57 205 351 97 452 735 906 162003 39 51 544 763 163084 144 415 519 35 619 815 164128 70 237 387 759 89 165354 506 43 710 14 85 166084 110 73 324 453 617 733 57 88 814 167165 287 367 95 449 571 81 90 615 87 776 845 67 76 925 44 65 89 168139 31 408 58 593 169122 292 96 316 17 49 88 484 504 637 90 95 955

3-cie ciągnienie

451 798 809 1078 138 86 231 70 423 3290 488 756 842 4093 652 807 95 922 5290 6045 147 203 975 7139 863 929 8191 511 715 39 963 9130 89 212 372 748

10374 605 987 11044 180 84 87 323 414 42 47 81 90 631 720 807 967 12540 881 13268 455 623 32 70 820 931 14113 15080 653 716 978 16107 399 815 973 17087 408 67 534 18514 733 19185 96 385 590 609 781

20242 415 659 90 938 43 71 90 21556 610 49 999 22259 421 673 801 23234 319 446 620 24799 25140 497 633 26423 78 644 743 27713 28723 920 29019 149 287 341 984

30024 149 273 82 321 538 809 942 32003 135 221 99 419 584 811 903 33298 422 836 911 34384 86 721 35328 99 486 904 36091 595 726 67 883 932 37027 37 38060 361 582 768 71 98 843 39116 25 802

40034 120 633 730 60 904 41175 581 900 42660 73 971 43146 346 812 44178 91 269 915 66 45075 105 513 58 68 810 46103 755 47172 413 48059 362 575 941 49173 378 525 611 808 33 55

50066 71 946 51038 341 729 929 52134 210 590 53082 279 656 54460 55162 450 667 842 56310 847 993 57458 507 764 878 58060 315 492 59088 196 244 81

60073 375 61024 672 865 932 54 62281 335 50 54 63130 64324 614 65024 118 428 66514 67063 150 68682 761 921 69154 520 628

70650 62 71200 20 558 72101 865 73275 357 551 74136 433 551 730 937 75047 475 602

76412 651 916 77279 706 67 78309 96 789 844 79033 148 856

80086 151 237 300 81759 81 900 52 82168 217 530 884 83020 112 349 688 996 84183 672 78 85171 328 46 878 86043 494 87011 13 51 521 925 88021 312 43 45 736 867 78 89185 490

90128 60 88 642 911 99019 263 738 8269 92216 95 303 440 45 923 93098 362 914 70 94110 391 951 95026 150 306 75 79 544 784 817 76 98 96088 388 909 97195 903 98035 419 545 669 709 889 918 99283 338 92 525 624 60

100167 369 96 101065 304 411 17 628 701 102120 365 727 895 103295 720 836 962 104444 745 105055 280 720 941 106088 186 272 459 107450 108049 567 109042 135 357 521 656 892

110109 240 111117 112104 208 696 890 940 70 113235 887 958 114384 525 115566 673 732 885 116097 298 521 613 79 117259 326 97 565 81 953 118074 368 99 550 59 119642

120804 121038 538 727 34 989 122331 95 626 740 71 892 946 123267 334 966 124045 337 443 802 943 125018 161 256 999 126250 56 394 483 945 127 020 341 71 460 596 956 128376 608 702 15 54 950 69 129536

130983 131068 762 132820 133016 134531 749 135002 526 81 871 942 73 136038 236 464 655 908 40 66 138001 76 148 213 23 139193 363 633 728

140137 231 45 554 76 727 141149 373 794 866 79 142268 325 426 68 74 658 143308 424 760 144308 457 93 792 918 145241 347 411 522 54 751 146119 35 240 683 147330 435 528 728 44 148396 702 998 149213 467

150103 35 87 543 151305 35 637 810 73 152173 346 511 84 737 153264 506 54 58 756 154645 155222 531 156130 269 550 857 157038 309 693 774 158053 641 159078 79 417 846 963

160049 648 901 161775 822 162063 261 349 703 98 163607 753 164092 614 887 165055 80517 33 882 166024 330 66 655 758 824 167020 182 256 168161 64 88 890 169019 104 85 99 223 593 801

4-te ciągnienie

211 343 757 1168 259 665 939 67 69 76 93 2394 408 816 994 3050 66 487 4051 688 5202 457 571 6419 7087 109 98 542 632 758 8208 309 532 48 93 863 86 9319 73 412 548 603 826 58

10117 20 81 373 432 701 11888 12103 232 855 67 69 13001 219 504 640 43 840 60 14305 637 768 915 15398 421 584 16464 86 17663 18182 195 302 737 19297 756

20222 530 633 859 21313 487 727 840 72 22000 387 432 582 627 29 23186 90 666 929 24314 945 25572 697 723 88 807 26017 137 549 671 27067 75 173 271 568 813 41 94 28229 315 978 29127 436 615 83 746 83 897

30283 371 528 51 802 88 977 31126 75 32136 94 554 715 33181 363 851 956 34062 65 201 301 35019 275 335 517 778 818 36482 509 36 61 872 971 37126 307 515 38855 39069 101 72 498 507 24 621 715 916

40398 784 41022 136 694 732 42409 689 99 736 43043 316 421 44280 376 769 45000 383 697 818 55 46195 270 403 6 5 640 46 983 47090 326 414 848 48075 500 678 829 49122 44 358 501 28 832 971 50231 771 51207 74 391 763 52592 730 53542 638 29 92 54052 75 155 55092 479 622 89 711 70 973 56002 266 340 782 873 57146 58 94 245 395 58164 286 562 722 59109 219 65 83 672 767 853

60269 332 444 515 61117 516 655 996 62072 393 63016 247 355 72 479 749 998 64031 310 641 704 65162 95 239 375 690 921 96 66289 386 67310 405 575 827 68047 325 41 564 705 997 69106 351 9[illegible] 836 939

70227 70 543 900 82 71184 283 645 9[illegible] 857 72221 472 734 73058 221 324 [illegible] 74534 715 50 851 66 75239 457 [illegible] 76745 77317 654 739 78108 344 48 5[illegible] 874 911 85 79042 132 359 442

80070 322 57 671 739 837 974 81184 230 47 67 387 630 748 96 82096 83190 605 87 812 68 903 84069 155 480 57[illegible] 98 878 912 85032 205 811 86209 24 7[illegible] 322 535 665 82 704 909 87276 609 75 935 88067 303 719 89272 303 504 29

90348 635 993 91010 85 130 36 45 62 438 42 858 92051 207 74 335 766 847 93058 65 798 94374 538 958 95478 526 48 79 766 836 96199 257 87 390 97249 66 86 337 475 651 929 98044 49 300 400 631 712 99504

100234 403 783 814 941 101101 555 616 22 38 102037 384 797 103143 365 97 521 692 712 104079 557 694 827 904 105087 274 379 514 72 106143 80 327 29 79 456 567 916 107357 494 856 108025 299 5559 748 817 52 54 109255 578 87 678 784 97 924 75

110084 288 687 901 111071 91 179 504 622 40 834 112093 206 327 34 870 113292 450 543 49 700 864 975

114313 651 705 21 862 115048 144 362 818 907 116126 304 66 446 774 84 834 117416 879 118465 631 119373 509 845 966 95

120391 419 629 121045 277 412 81 790 122260 99 388 419 95 878 911 95 123029 102 271 539 124036 63 86 371 440 893 125045 249 386 506 17 62 725 126011 343 505 127308 94 741 79 844 128016 146 910 129262 365 608 54 56

130142 227 131434 66 569 673 995 132136 286 94 330 47 406 517 133014 132 96 597 134254 74 445 918 135375 735 44 814 136118 631 137007 271 327 439 83 967 138072 215 29 388 577 961 139675 724 39 986

140120 521 141092 213 29 73 597 733 954 142130 237 566 848 94 143007 94 182 335 548 821 961 144252 452 836 145257 301 31 575 810 912 97 146196 214 78 486 538 147214 592 641 887 148205 652

150319 [illegible] 151140 514 815

152159 [illegible] 153123 236 692 785 734 829 69 [illegible]047 433 519 824 29 976 155246 747 942 156050 494 157282 722 834 158016 321 431 983 159124 483 783 160028 158 407 886 161072 338 401 668 861 966 162162 507 33 893 936 83 163301 515 54 627 732 164057 518 862 86 983 165174 618 166505 970 167288 394 524 53 96 735 829 168149 308 554 169494 [illegible]

Czy należy czekać na wielkie pranie?

Przetrzymywanie nieupranej bielizny, bezwarunkowo dobrze na nią nie wpływa. Mimo to niejedna gospodyni przechowywała ją w oczekiwaniu wielkiego prania. Cóż jednak miała począć, gdy chciała nawet drobiazgi poddać działaniu samopiorącego, oszczędzającego bieliznę środka, jakim jest Radion? Nie zawsze chciała i mogła mieć w zapasie normalną paczkę Radionu. Nie zawsze także miała ochotę kupować taką paczkę, chcąc Radion dopiero wypróbować.

Obecnie można otrzymać Radion w małych podręcznych poczkach, tylko za 45 gr. Ani jedna sztuka bielizny nie potrzebuje leżeć aby doczekać się Radionu w dniu wielkiego prania.

Popis uczniów

Pierwsza Śląska Szkoła Muzyczna (wyższa) w Katowicach ul. Szopena 16 pod dyrekcją prof. Stefana Ślązaka, urządza dnia 22 czerwca br. o godz. 8wiecz. doroczny popis uczniów wyższej szkoły.

Popis odbędzie się w Auli Gimnazjum Państwowego przy ul. Mickiewicza Nr. 13 w Katowicach.

Na powyższy koncert młodocianych artystów, dyrekcja szkoły najuprzejmiej zaprasza rodziny uczniów, miłośników muzyki, znajowych i wielbicieli wraz z rodziną. Wstęp bezpłatny. W programie najcelniejsze utwory kompozytorów polskich i obcych.

Wystąpią uczniowie tylko wysoko zaawansowani z klas: śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec i organu.

Złodzieje pracują na weksle

Z Bielska donoszą: Ubiegłego popołudnia przybył nieznany osobnik do kiosku Karoliny Kotoniakowej w Bielsku, przy ulicy Blichowej 15, a korzystając z jej nieobecności skradł pudełko zawierające blankiety wekslowe, wartości 400 zł. Blankiety opiewały na 50, 100, 200 i 300 zł.

Tego samego dnia został w ten sam sposób okradziony kiosk Zw. Inwalidów Żydowskich w Bielsku, gdzie dwóch nieznanych osobników skradło książeczkę zawierającą znaczki stemplowe i pocztowe na kwotę 133 zł, oraz książki z blankietami wekslowemi na kwotę 172,60 zł.

Jasnowidzące cyganki

Z Tarn. Gór donoszą (R): Do domu przy ulicy Tylnej 1 w Tarn. Górach przybyły onegdaj 2 cyganki, które wróżąc obeszły wszystkie mieszkania. Jednej z mieszkanek po wyjawieniu przeszłości i przyszłości cyganki oświadczyły, iż ponadto dom będzie nawiedziony przez złodziejów. Wróżba ta nadspodziewanie spełniła się z całą ścisłością, wkrótce bowiem po oddaleniu się cyganek stwierdzono, że lokatorowi Stanisławowi Mrógale zgnął ciemny płaszcz jesienny.

RADJO

KATOWICE — Czwartek, 21 czerwca 34.

[illegible] ...dy ranne wstają zorze“. — [illegible] ...ka — płyty, w przerwach [illegible] chwilka pań domu. — 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Marjackiej oraz wiadomości meteorologiczne. — 12,10 Muzyka z płyt. — 13,05 Opowiadanie dla dzieci. — 13,20 Muzyka. — 14,00 Wiadomości gospodarcze. — 16,00 Muzyka lekka. — 17,00 Skrzynka pocztowa. 17,15 Polska muzyka ludowa. — 18,00 Pogadanka o kosmetyce. — 18,15 Słuchowisko p. t. „Obowiązek lekarza“. — 19,00 Feljeton sportowy. — 19,15 Recital fortepianowy. — 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Myśli wybrane“. — 20,02 Komunikat Zw. Powst. Śl. — 20,12 Muzyka lekka. — 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 21,07 Rozmaitości. — 21,12 Koncert popularny. — 22,00 Odczyt p. t. „Substancja świata“. — 22,15 Muzyka taneczna.

Czy t. zw. uprawnionym technikom dentystycznym wolno wyjmować zęby?

Pytanie, czy t. zw. uprawnionym technikom dentystycznym w rozumieniu art. 17 rozp. z 10 czerwca 1927 r. Dz. U. poz. 476 wolno wyjmować zęby i korzenie i w jakich wypadkach, było już dwukrotnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego.

W orzeczeniu K. 335-30, wydanem w sprawie oskarżonego z par. 343 u. k. z r. 1852, wypowiedział Sąd Najwyższy zapatrywanie, że określony w art. 17 cyt. rozporządzenia zakres uprawnień „uprawnionych techników dentystycznych” w stosunku do uprawnień techników dentystycznych, wymienionych w art. 16 cyt. rozporządzenia, nie idzie tak daleko, iżby upoważniał „uprawnionych techników dentystycznych” do wyjmowania zębów.

Uprawnienia te bowiem znajdują swoją granicę tam, gdzie chodzi o „leczenie chorób jamy ustnej”, do czego zaliczyć należy wyjmowanie zębów, zwłaszcza chorych, bolących, których stan chorobowy grozi, w razie nieumiejętnego traktowania, niebezpiecznemi komplikacjami.

W orzeczeniu K. 57-32 wyjaśnił Sąd Najwyższy, że wolą ustawodawcy było zabronić „uprawnionym technikom dentystycznym” jakiegokolwiek leczenia wszelkich stanów chorobowych w jamie ustnej, a pozwolić im tylko (poza uprawnieniami z art. 10) na wykonywanie zabiegów techniczno - dentystycznych, określonych w art. 17, nie będących leczeniem w wyżej podanem znaczeniu.

Żadne z tych określeń nie dało stanowczej odpowiedzi na przytoczone na wstępie pytanie, uznając tylko, że leczeniem choroby jamy ustnej należy uważać wyjęcie zęba lub leczenie u pacjenta który odczuwa ból (w zębie lub dziąśle), świadczący o istnieniu jakiegoś stanu zapalnego, **wymagającego leczenia.**

Z wywodów przytoczonych w powyższych orzeczeniach w związku z należytą wykładnią brzmienia ustawy należy jednak wysnuć także dalszy wniosek, że odróżnianie wyjęcia zęba (lub też korzenia) bolącego, czy też dotknięcie stanem zapalnym, od wyjęcia zęba niebolącego, niema ani ustawowego, ani praktycznego uzasadnienia i że uprawnieni technicy dentystyczni nie mają wogóle prawa wyjmowania zębów.

Nie można wreszcie rozstrzygnięcia omawianego zagadnienia związać w jakikolwiek sposób z rozróżnieniem celu, w imię którego ma być dokonana ekstrakcja zęba lub korzenia, w szczególności, czy nastąpić to ma w celu założenia protezy, czy też wogóle w celu usunięcia zęba.

Cel bowiem tych zabiegów nie ma istotnego znaczenia dla oceny samej istoty tego zabiegu chirurgicznego oraz jego charakteru.

40000 HARCERZY W OBOZACH
2000 ośrodków w całej Polsce.

Tegoroczna akcja letnia Zw. Harcerstwa Polskiego przewiduje przeprowadzenie ponad 2000 obozów w całej Polsce, na których bawić będzie 40.000 młodzieży harcerskiej.

Ponadto — program letni harcerzy przewiduje kursy i ośrodki instruktorskie i obozy harcerskie dla nauczycieli.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZWYŻKA HOLANDJI, DEWIZY — NIEJEDNOLICIE.

Mocniejsza tendencja dla dewizy holenderskiej nadal utrzymana: wyraziła się ona ponowną zwyżką, wynoszącą 15 groszy na 100 florenach holenderskich.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Zainteresowanie dla pożyczek premjowych było nieco większe, obroty naogół ożywione.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 41,00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 111,75; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 64,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 71,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 66,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 47,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 35,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 60,00; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 56,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33 r. 37,25.

AKCJE — W ZANIEDBANIU.

Dział papierów dywidendowych był mało ożywiony.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 85,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 20 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jednolite 14,50—15,00; pszenica jednolita 21,50—22,00; mąka pszenna gat. I — 45 proc. 35,00—39,00; mąka żytnia gat. I 0-55 proc. 24,00—25,00; razowa 19,00—20,00.

Poznań, 20 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen orjent.: żyto 14,25—14,50; pszenica 19,00—19,25; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 23,00—24,00; razowa 0-95 proc. 18,00—19,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33,25—34,25.

Waluta złota w Holandji będzie utrzymana.

Rząd holenderski złożył parlamentowi memorjał, w którym ponawia swe niezłomne postanowienie utrzymania waluty złotej i równowagi budżetowej. Memorjał ten jest odpowiedzią na sugestje niektórych członków izb ustawodawczych, dotyczące polityki inflacyjnej. Stanowisko rządu holenderskiego w tej sprawie świadczy, że na tle niefortunnych eksperymentów gospodarczych innych państw, zdrowa myśl ekonomiczna coraz nowe zdobywa pozycje.

HENRI FALK.

GRA.

Gawędziliśmy w towarzystwie męskiem tego pięknego wieczora czerwcowego na jarzącym się tarasie kawiarni na Polach Elizejskich. Zupełnie przypadkowo zeszliśmy na temat kobiet. Andrzej Rigal, znany nam jako kolekcjoner przygód miłosnych utrzymywał, że lepiej pamiętał okoliczności, związane z jakim dawniejszym stosunkiem, niż obraz chwilowej bogdanki.

— Przysiąc wam mogę, że dziwaczna historja, która zdarzyła mi się przed dwunastu laty, żywiej utkwiła w mej pamięci, niż powierzchowność Magdaleny. Tyle tylko powiedzieć wam mogę, że moja kochanka była pulchną blondynką, natomiast przypominam sobie dokładnie promienną radość, z jaką pewnego dnia zjawiła się w mej garsonjerze: mąż jej, zasobny przedstawiciel wielkiej firmy samochodowej, miał dnia tego zaproszenie na bankiet korporacyjny, ona zaś umówiła się z przyjaciółką, która rzekomo zaprosiła ją na obiad i wieczór w teatrze! Mogła więc zabawić u mnie do północy. Wypadek pomyślny, który w miarę możności wyzyskałem, by uszczęśliwić moją miłą przyjaciółkę.

Na krótko przed północą odprowadziłem Magdalenę do auta jej, które zostawiła w pobliskiej przecznicy (chlubiła się, że jest jedną z pierwszych paryżanek, posiadających prawo jazdy). Minęła już godzina od jej odejścia, już od dobrej chwili zgasiłem lampę przy łóżku, i zapadałem w sen, gdy znienacka obudził mnie dzwonek telefonu.... Usłyszałem głos Magdaleny: — „Czy to ty? Mówię szeptem, bo mąż mój śpi w sąsiednim pokoju.... Zapomniałam wpiąć spowrotem moją brylantową broszkę... leży u ciebie na kominku... Potrzebuję jej z samego rana.... jesteśmy zaproszeni na śniadanie do teściowej za rogatkami Paryża... Ofiarowała mi tę broszkę niedawno, na moje imieniny... Jeżeli jej nie włożę jutro, zacznie mnie wypytywać....

Zasugerowałem: „Powiedz jej, żeś ją zgubiła.....“

— Niemożliwe... wynikłaby z tego straszna scena... Mąż mój udałby się na poszukiwania do teatru, gdyż na nieszczęście powiedziałam mu, że miałyśmy lożę... No i dowie się o mojem kłamstwie....

— Do licha! Trzeba ci więc odnieść tę broszkę natychmiast?

— Natychmiast byłoby rzeczą zanadto ryzykowną. Ale przyjdź o wpół do dziewiątej. Na wypadek, gdyby zagadnęła ciebie dozorczyni, powiedz jej, że idziesz do dentysty, mieszkającego na trzeciem piętrze. Wsiądziesz do windy, wsuniesz broszkę, zawiniętą w papier, pod ławeczkę, a pięć minut później (spowrotem zejdziesz po schodach) wyciągnę ją stamtąd.

Ledwie zdążyłem jej odpowiedzieć: — „Dobrze“, — gdyż nagle przerwała połączenie... Spędziłem noc niespokojną w obawie, że zaskoczył ją mąż..... Wstałem o wpół do ósmej i przy śniadaniu, mimo pośpiechu, jak zwykle przejrzałem dziennik poranny. I to właśnie, mój spokój, co uważaćby można za rzecz dziwną wobec niebezpieczeństwa, grożącego ukochanej kobiecie, odwróciło od niej katastrofę ostateczną. Bowiem zwrócił moją uwagę nagłówek: „Nagła niedyspozycja wielkiej artystki powoduje odwołanie przedstawienia“. Przeczytałem artykuł: wielką artystką, o którą chodziło w tym wypadku, była Sarah Bernhardt!“ Jęknąłem mimowoli: „A moja nieszczęsna Magdalena opowiedziała już mężowi, że wczoraj widziała Sarę Bernhardt!!“

Wszystkie dzienniki z pewnością podały tę wiadomość, i mąż Magdaleny niewątpliwie zarzucić jej musiał kłamstwo. Może już przyznała mu się do wszystkiego, a utrata broszki jeszcze spotęgowała jego gniew i podejrzenia.... Co tu robić? Zatelefonować do Magdaleny?... Szczyt nieostrożności. Zastosować się do jej instrukcyj i złożyć klejnot w windzie?... Doszedłem wkońcu do przekonania, że powinienem ściśle wykonać daną jej obietnicę. Już miałem wyjść z domu, gdy odezwał się telefon. Głos Magdaleny szeptał:

— Posłuchaj... Już wie, że nie byłam w teatrze... Nie mogłam zaprzeczyć ze względu na wiadomości w dziennikach, które.....

— Już jestem poinformowany — rzekłem. — I co zatem?

— Zatem jestem stracona! Nigdy nie potrafię wytłumaczyć dlaczego....

Nie dokończyła jeszcze, gdy już przyszło mi cudowne objawienie. Zapytałem:

— Czy zauważył już twoją zgubę?

— O, nie, chwała Bogu. Byłby to koniec wszystkiego.

— Przeciwnie. To ratunek twój. Idę do ciebie...

— Do mnie?

— Nie obawiaj się niczego. Przyjmiesz mnie, wysłuchasz.... a gdy zakaszlę — zwróć uwagę: gdy zakaszlę — oświadczysz mężowi, który oczywiście także będzie obecny:

„Oto dlaczego skłamałam, mówiąc ci, że byłam w teatrze.....“

. . . .

Wkrótce potem rezolutnie zadzwoniłem do mieszkania Magdaleny. Wręczyłem służącej bilet wizytowy, zapytując jednocześnie, czy pani nie zgubiła czasem jakiego klejnotu na ulicy dnia poprzedniego. Nie upłynęło jeszcze minuty, gdy znalazłem się w salonie wobec Magdaleny i jej męża, który odezwał się pierwszy:

— Żona moja istotnie zgubiła wczoraj broszkę, fasonu „barrette“, z brylantami.

— Czy mogę prosić o dokładne opisanie mi przedmiotu? zapytałem z chłodną grzecznością.

Odebrawszy opis, wydobyłem broszkę z kieszonki kamizelki:

— Oto znaleziona broszka, proszę pani.

— Nie wiem, jak podziękować panu — wybełkotała.

— Wzamian za podziękowanie, winien pani jestem wyjaśnienie. Z pewnością interesuje panią, jakim sposobem dowiedziałem się o adresie pani?

— Istotnie — zauważył mąż.

Roześmiałem się:

— W sposób bardzo prosty: wczoraj wieczorem, około wpół do dziewiątej, przechodząc aleją Wiktorji, obok teatru Sary Bernhardt, widziałem, jak odjeżdżało eleganckie auto z dwiema paniami, kierowane przez jedną z nich — panią właśnie. Gdy patrzyłem za samochodem, zauważyłem, jak ze stopnia auta na chodnik odbił się błyszczący, mały przedmiot. Podbiegłem i ujrzałem tę broszkę z brylantami. Wołałem za paniami, ale napróżno... Tyle tylko, że zanotowałem w pamięci numer auta. W teatrze dowiedziałem się o odwołaniu przedstawienia i domyśliłem się, że panie, doznawszy zawodu, wracały do domu.....

— Tak, proszę pana — bez tchu szepnęła Magdalena.

— Ale jak tu odnaleźć panią?

— Istotnie — rzekł mąż gwałtownie. — W jaki sposób dopiął pan tego?

— Właśnie chcę o tem powiedzieć — rzekłem z uśmiechem. — Dziś z samego rana udałem się do prefektury policji, gdzie mam dobrego znajomego. Natychmiast dostarczył mi wszelkich danych o właścicielce limuzyny. Pozostaje mi tylko pożegnać państwa... Ale chciałbym jednakże wiedzieć, gdzie pani myślałą, że zgubiła ten klejnot — — — —

Podsunąłem Magdalenie ratunek. W tej chwili zakaszlałem silnie. Magdalena, która przyglądała mi się, nie spuszczając oczu ze mnie, w lot pochwyciła myśl moją, powtarzając mężowi zdanie, które podyktowałem jej poprzednio:

— Oto dlaczego skłamałam ci, mówiąc, że byłam w teatrze“.

„Lansowana“, brnęła dalej:

— Nie chciałam ci się przyznać, że zgubiłam broszkę — dar twojej matki — i spędziłam cały wieczór na poszukiwaniach, do północy niemal. Kilkakrotnie odbyłam tam i spowrotem drogę od domu mej przyjaciółki do teatru, szukając na jezdni, chodniku, nawet w rynsztoku, a także w westibulu teatru... Trudno ci powiedzieć, jak się czułam!

Zamilkła... A ja dokończyłem za nią:

— Wolała pani powiedzieć mężowi, że była pani w teatrze, zamiast przyznać się do zguby broszki... Pojmuję!

Powiedziałem: „pojmuję“ po to, żeby i mąż zrozumiał. Zrozumiał nawet tak dobrze, że siarczyście poklepał Magdalenę po ramieniu, śmiejąc się:

— Ach! ty zbrodniarko! Gdybyś wiedziała wszystko, co przychodziło mi do łba! No, ale już po wszystkiem! Więc nie mówmy już o tem!

Nastąpiły wylewne podziękowania i powinszowania, poczem usunąłem się dyskretnie.

Tegoż wieczora w mojej garsonjerze odbył się pamiętny seans miłosny... Ale czy Magdalena miała czarne, czy błękitne oczy, nosek prosty, czy też z garbkiem, usta małe, czy duże, tego naprawdę nie pamiętam. Natomiast w pamięci mej utkwiła ta podwójna gra okoliczności — zgubionego klejnotu i odkrytego kłamstwa — których zbieżność okazała się zbawienną. Była to jedna z przygód, które trudno sobie wyobrazić, ale które wytwarza życie, gdyż fantazja jego przewyższa ludzką.

Tłum. L. M.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł, 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł.. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice Redaktor Józef Książek.. P. K. O. Nr. 300. 277.